Rok XIII. Nr. 154 (3755) Wilno, Sobota 6 czerwca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Paryż w 1-szym dniu rządów Bluma

Brak gazet, benzyny Incydenty

PARYŻ, (Pat). W pierwszych dniach urzędowania nowego rządu Paryż miał wygląd niezwykły. Wszystkie wielkie dzienniki informacyjne nie ukazały się wcale. Kioski sprzedawców gazet w myśl wczorajszej uchwały zakomunikowanej wydawcom, a żądającej podwyższenia prowizji od sprzedawanych dzienników były na całem mieście zamknięte. Kolporterzy normalnie wykrzykujący na rogach ulic nazwy dzienników, znikli. Tylko kilka dzienników, rozporządzających własnemi kolporterami o charakterze polityczno - ideowym, jak to komunistyczne „Humanité", socjalistyczny „Populaire", organ konfederacji pracy „Peuple" i monarchistyczna „Action Française" sprzedawane zwykle przez kamelotów królewskich ukazało się na mieście. Wszyscy sprzedawcy tych gazet oblegani byli przez tłumy publiczności. Wydrukowane nakłady okazały się niewystarczające.

Wielki gmach firmy kolportarzowej Hachette, zajmujący cały czworobok ulic, otoczony był tłumami żywo omawiającemi sytuację. Ulica Montmartre prowadząca od hal targowych do wielkich bulwarów zablokowana była samochodami ciężarowemi Hachette i „Paris Soir" i z trudnością przepuszczała zwykły strumień autobusów i taksówek.

W halach praca została podjęta już wczoraj w nocy, jednak wskutek strajku tragarzy na dworcach kolei zachodniej, przez które głównie dowożono żywność do Paryża zaledwie część normaln. dowozu żywności mogła zostać zabrana i rozsprzedana pomiędzy właścicieli sklepów i magazynów spożywczych. Dotychczas brak żywności nie dał się odczuć — z wyjątkiem ryb.

Natomiast coraz mocniej zaznacza się brak benzyny, przez co ruch samochodów prywatnych, a nawet taksówek został nieco zmniejszony.

Dziś zastrajkowała również wielka rzeźnia paryska „La Villette" oraz wielkie magazyny towarowe „Printemps", „La Fayette", „Trois Quartiers" i t. zw. „magazyny o jednolitych cenach". Zanosi się także na strajk w bankach natomiast strajk kelnerów w kawiarniach został dziś zażegnany.

Drobne incydenty nastąpiły dziś zrana u wylotu niektórych dróg prowadzących do Paryża, gdzie strajkujący usiłowali zatrzymać samochody ciężarowe, wiozące żywność do hal. Te grupy strajkujących zostały jednak szybko rozproszone.

Z całej prowincji nadchodzą ze wszystkich stron wiadomości o coraz to nowych strajkach wybuchających w coraz to innych ośrodkach przemysłowych. „Populaire" w wydaniu porannem przynosi całą stronę informacyj o strajkach w poszczególnych zakładach i ośrodkach przemysłowych Francji. Rano sytuacja strajkowa zaostrzyła się, ponieważ przedsiębiorcy nie zgodzili się na ponowne podjęcie rokowań ze strajkującymi.

Jednocześnie w okręgu północnym, którego ośrodkiem jest Lille i Roubaix właściciele szeregu przedsiębiorstw, uprzedzając wybuch strajków zamknęło fabryki ogłaszając lokaut.

W tych warunkach nowy rząd, który już wczoraj natychmiast po przedstawieniu się prezydentowi republiki, przeprowadził objęcie urzędowania przez nowych ministrów w dwuch resortach: spraw wewnętrznych i pracy, przystąpił do przywrócenia w kraju normalnego życia, zakłóconego bardzo gwałtownie przez sytuację strajkową. Pierwsze wystąpienie nowego premjera przez radjo było poświęcone temu właśnie zagadnieniu.

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego

Konto czekowe PKO. Nr. 146.111

Zasadnicze reformy socjalne leżą w zamierzeniach rządu Bluma

PARYŻ, (Pat). Premjer Blum o godz. 12 m. 30 wygłosił przed mikrofonem następujące przemówienie:

„Program rządu — to program frontu ludowego. Rząd wniesie do izb natychmiast projekty ustaw **o 40-godzinnym tygodniu pracy, o układach zbiorowych, o urlopach pracowników, a więc projekty reform zasadniczych, których żąda świat pracy.** Rząd nie uchyli się od żadnego ze swych zobowiązań, ale po to, aby akcja jego była skuteczna musi się ona odbywać w warunkach bezpieczeństwa publicznego.

Każdy zamach na porządek powszechny, przerwa w obsłudze żywotnych interesów społeczeństwa sparaliżują działalność rządu. Wszelkiego rodzaju panika byłaby na rękę dla ciemnych zamiarów przeciwników frontu ludowego, którzy usiłują odegrać się. **Rząd domaga się od ludności pracującej zawierzenia prawom realizacji swoich żądań, które będą załatwione przez ustawy,** zachowania spokoju, godności i dyscypliny. Rząd zwraca się do przedsiębiorców o zbadanie żądań pracowników w duchu poczucia sprawiedliwości.

Premjer zakończył wzywając całe społeczeństwo do zachowania zimnej krwi: wielka przyszłość — mówił — otwiera się przed demokracją francuską. Zaklinam ją jako szef rządu, aby na drogę do tej przyszłości szła z siłą spokojną, która stanowi rękojmię nowych zwycięstw.

Rząd Bluma próbuje likwidować strajki

PARYŻ, (Pat). Minister spraw wewnętrznych Salengro oświadczył wieczorem przedstawicielom prasy na temat strajków w Paryżu i na prowincji, że rząd od pierwszej chwili objęcia władzy zwrócił na sprawę tę główn. uwagę i nawiązał niezwłocznie kontakt z komisją administracyjną generalnej konfederacji pracy. Rozmowy z uprawnionymi przedstawicielami ruchu zawodowego będą kontynuowane dziś wieczorem w celu znalezienia sposobów zaopatrzenia ludności Paryża w środki żywności.

Z zadowoleniem stwierdziliśmy — mówił minister — że ruch strajkowy jest demonstracją ładu i dyscypliny, pod kreśliliśmy jednak wobec ludzi odpowiedzialnych za strajk, iż mamy pewność, że w najbliższych dniach nie zrobią oni nic takiego, coby mogło zamącić życie publiczne i zakłócić ład. Uwaga nasza jest zwrócona szczególnie na strajki w okręgu paryskim. Rokowania zostały podjęte i prowadzone będą wieczorem i w nocy. Pragniemy, aby mogły one do prowadzić do zlikwidowania najbardziej drażniących konfliktów.

Wreszcie wydane zostały zarządzenia przeciwko autorom alarmujących pogłosek i przeciwko niedozwolonej zwyżce cen. Wydaje się, że w porozumieniu z organizacjami zawodowemi będzie można od dziś liczyć na poprawę sytuacji.

Strajk we Francji wciąż rozszerza się

PARYŻ, (Pat). W godzinach wieczornych nadeszły do Paryża wiadomości z szeregu miast prowincjonalnych, świadczące o rozszerzaniu się strajku. W Paryżu sytuacja nie uległa pogorszeniu. Na posiedzeniu rady miejskiej prefekt dep. Sekwany dał ocenę sytuacji raczej optymistyczną, zwracając uwagę na to, że instytucje użyteczności publicznej funkcjonują normalnie i obecnie zlikwidowano wszelkie trudności, które mogłyby się odbić niekorzystnie na aprowizacji miasta. Sytuacja strajkowa była również przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia rady gabinetowej w czasie którego po wysłuchaniu sprawozdania ministra spraw wewnętrznych Salengro i ministra pracy Lebas, rząd na nowo podkreślił swą wolę dołożenia wszelkich starań celem szybkiego zlikwidowania obecnego konfliktu. W godzinach wieczornych odbyła się konferencja międzyministerjalna, w której oprócz premjera Bluma wzięli udział minister spr. wewnętrznych Salengro, minister gospodarstwa narodowego Spinasse, minister pracy Lebas, prefekt policji Langeron oraz delegacja zarządu generalnej konfederacji pracy.

PARYŻ, (Pat). W ciągu dnia dzisiejszego napłynął szereg doniesień o rozszerzeniu się fali strajkowej na prowincji. W dziesięciu miejscowościach departamentu Seine et Oise zastrajkowało 2000 robotników, w czem 1000 strajkujących okupowało fabrykę elektrotechniczną. W kopalni Lievin wpobliżu Lens proklamowało strajk 7000 górników. W m. Commentry strajkuje około 1000 metalowców. W Clermont Ferrand 1200 strajkujących okupuje dwie fabryki. W Arras strajkuje 300 robotników. W Le mans — 400. W Nancy 2800 robotników okupuje dwie fabryki obuwia.

Pracę wznowiono w czterech miejscowościach departamentu Seine et Oise oraz w zakładach samochodowych „Renault" w Tuluzie.

Prefekt policji departamentu Sekwany oświadczył, że spokój i porządek zostanie utrzymany. Rada miejska Paryża rozpoczęła akcję pomocy dla rodzin strajkujących i zwróciła się do rządu o pomoc finansową na ten cel.

LILLE, (Pat). W kopalniach w Anzin strajkuje około 13 tys. robotników. W okręgu Valanciennes strajkuje 12 tysięcy górników i robotników, zatrudnionych w zakładach metalurgicznych.

Życzenia Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych dla P. Prezydenta Rzplitej



W dniu uroczystego jubileuszu X-lecia urzędowania P. Prezydenta Rzplitej prof. dr. Ignacego Mościckiego, złożył Dostojnemu Jubilatowi życzenia Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły. Moment ten przedstawia nasze zdjęcie.

Najwyższe szwedzkie odznaczenie otrzymał P. Prezydent R. P.

WARSZAWA, (Pat). Dnia 5 bm. został przyjęty na specjalnej audjencji przez Pana Prezydenta R. P. poseł szwedzki Erik Boheman, który doręczył Panu Prezydentowi z okazji 10 lecia jego prezydentury odznaki orderu Serafinów najwyższego odznaczenia szwedzkiego wraz z listem króla Gustawa V.

Order Serafinów ustanowiony został około 1260 r. przez króla Magnusa I. Nadawany jest panującym i najwyższym dostojnikom. Posiada tak jak order Orła Białego jedną tylko klasę.

—[::]—

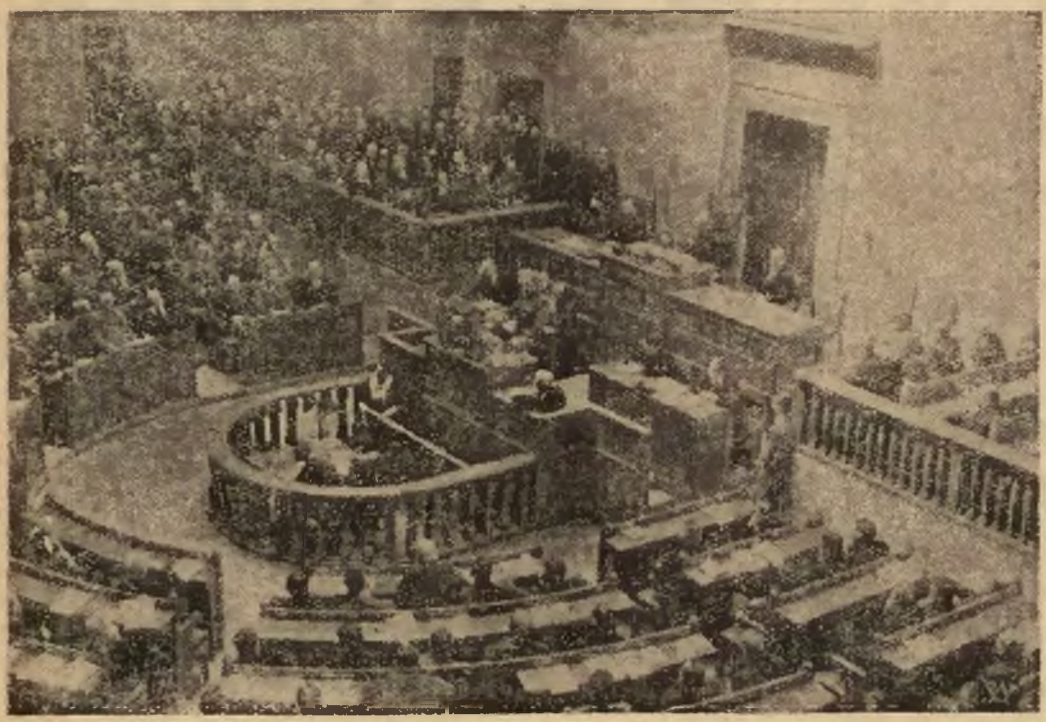
Eden złożył wizytę negusowi

LONDYN, (Pat). Reuter donosi: min. Eden złożył wizytę cesarzowi Haile Selassie. Wizyta mająca charakter kurtuazyjny trwała pół godziny.

Vanderwelde tworzy koalicyjny gabinet belgijski

BRUKSELA, (Pat). Król Leopold III powierzył misję utworzenia gabinetu przywódcy socjalistów Emilowi Vanderwelde. Na zasadzie rozmów przeprowadzonych uprzednio przez króla z przywódcami stronnictw, jak sądzą, Vanderweldemu uda się utworzenie gabinetu koalicyjnego.

Prezes Rady Ministrów, gen. dyw. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski wygłosił expose na pierwszem posiedzeniu nadzwyczajnej sesji sejmowej



1 go b. m. odbyło się pierwsze w bieżącej sesji nadzwyczajne plenarne posiedzenie Sejmu Przy pierwszem czytaniu rządowego projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów, zabrał głos p. premjer. gen. Sławoj-Składkowski, który wygłosił przemówienie, poświęcone analizie sytuacji ogólnej w kraju, oraz uzasadnienie pełnomocnictw. Mowa p. premjera oczekiwana i wysłuchana z olbrzymiem napięciem, była żywo i wielokrotnie oklaskiwana przez Izbę. Zdjęcie nasze przedstawia moment wygłaszania przez p. premjera mowy na plenum Sejmu.

Zgromadzenie Ligi Narodów zwołane na 30 b.m.

GENEWA, (Pat). Sekretarjat generalny Ligi Narodów przesłał do rządów państw, członków Ligi depeszę następującą:

Na skutek noty rządu Argentyny z dnia 2 czerwca przewodniczący 16 zgromadzenia Ligi Narodów polecił mi zgodnie z uchwałą zgromadzenia z dnia 11 października 1935 r. zawiadomić członków Ligi, że kolejne posiedzenie zgromadzenia odbędzie się dnia 30 czerwca o godz. 11 zrana w Genewie. Proszę o podanie do wiadomości ewentualnych zmian w składzie delegacji na 16 zgromadzenie Ligi.

Przewodniczący rady Ligi Narodów wyznaczył posiedzenie na 27 czerwca.

Hoare powrocił do rządu jako minister marynarki

LONDYN, (Pat). Król Edward VIII przyjął dymisję dotychczasowego pierwszego lorda admiralicji, lorda Monsella i mianował sir Samuela Hoare pierwszym lordem admiralicji, czyli ministrem marynarki. Sir Samuel Hoare powraca więc do gabinetu po zaledwie 6 miesięcznej nieobecności.

Pomimo, iż sir Samuel Hoare nie powraca na stanowisko ministra spraw zagranicznych, powrót jego nie jest pozbawiony znaczenia dla dalszego rozwoju polityki zagranicznej W. Brytanji. Przedewszystkiem z natury samego urzędu szef admiralicji wywiera na politykę zagraniczną W. Brytanji potężny wpływ, bowiem we wszystkich sprawach, związanych z zagadnieniem obronności, pierwszy lord admiralicji ma pierwsze słowo. Pozatem sir Samuel Hoare będzie miał wiele do powiedzenia przy rozstrzyganiu sprawy stosunków brytyjsko włoskich. Jednem z głównych ogniw w łańcuchu tych stosunków jest kwestja utrzymania lub zlikwidowania koncentracji floty brytyjskiej na morzu Śródziemnem. Stanowisko, jakie w tych sprawach zajmie sir Samuel Hoare będzie w znacznej mierze decydującem dla dalszego ułożenia się stosunków pomiędzy Londynem a Rzymem.

Nie ulega wątpliwości, że powrót Hoare do gabinetu zaciąży na dalszej polityce rządu brytyjskiego wobec Włoch w sensie sprzyjającym próbom zbliżenia włosko — brytyjskiego. Wreszcie należy zwrócić uwagę na wielki autorytet osobisty, jaki posiada obecnie Hoare zarówno dlatego, że raczej jego polityka okazuje się dziś słuszną i bardziej celową, jak również, że piastował on już teki lotnictwa, spraw Indyj i spraw zagranicznych, posiada więc, piastując już czwartą z rzędu, ważną tekę, admiralicji, olbrzymie doświadczenie w sprawach ogólno - imperjalnych.

Proces o zajścia w Przytyku

Świadkowie mówią o agresywności Żydów

RADOM. (Pat.) Dzisiejsza rozprawa podjęta została o godz. 8.30. Na wstępie oskarżony FELDBERG, za zgodą przewodniczącego, składa uzupełniające zeznania w sprawie jego udziału w delegacjach do starosty, poczem Sąd przystępuje do badania dalszych świadków.

Świadek AFTANAS, przodownik służby śledczej opisuje wypadki z dn. 9 marca w Przytyku i fakt przeprowadzenia rewizji w domu Lewki, gdzie znalazł łuski rewolwerowe.

Św. RUMIEŃCZYK, rolnik, stał w czasie zajść pod kościołem i widział, jak oskarżony Borensztejn wybiegł z bramy swego domu i strzelił z rewolweru do ludzi, stojących w odległości 10 do 15 kroków. Czy kogo trafił — nie wie. Po strzałach uciekł.

Św. Żabicki, kierownik szkoły powszechnej w Przytyku przyglądał się z okna mieszkania, wychodzącego na rynek ruchowi jarmarcznemu. Opisuje incydent posterunkowego z oskarżonym Strzałkowskim. Następnie świadek wyszedł przed budynek posterunku, gdzie z innymi miejscowymi obywatelami zaczął uspakajać zgromadzony tam tłum, który wkrótce zaczął się rozchodzić. Po chwili przybiegła jakaś kobieta, która oświadczyła, że na ul. Warszawskiej Żydzi biją Polaków i strzelają. Świadek wyszedł na rynek, gdzie usłyszał strzały. Wróciwszy spowrotem pod posterunek, zauważył jednego z policjantów w towarzystwie młodego Żyda w okularach. Wchodząc poza bramę na podwórze posterunku osobnik ów wyjął z kieszeni rewolwer i oddał go niejakiemu Cukrowi. Zwrócił na to uwagę jednemu z posterunkowych.

Na pytanie prokuratora co do nastrojów w Przytyku, świadek zaznacza, że postawa ludności żydowskiej była w czasie zajść agresywna.

Po przerwie o godz. 12.40 zeznawał w dalszym ciągu świadek Żabicki, wyjaśniając szczegóły zajść w odpowiedzi na pytania prokuratora i obrońców.

Następny świadek WŁOSEK, od 2 lat nauczyciel szkoły powszechnej w Przytyku składa b. obszerne zeznania. Opowiada, że w czasie lekcji w szkole zebrał się tłum przed znajdującym się niedaleko posterunkiem policji. Świadek wyszedł na ulicę i zaczął uspakajać zebranych. Następnie wrócił do szkoły i skończył lekcję. Około godz. 16 wyszedł na ulicę i usłyszał krzyki: „biją się". Zobaczył ludzi uciekających w stronę kościoła, za którymi młodzi Żydzi, trzymając w ręku rozmaite przedmioty rzucali kamieniami.

Świadek wyszedł na przedmieście Zachęta, gdzie wraz z policją uspokajał tłum, doradzając pozatem ludności żydowskiej niewychodzenie na ulicę. Jakiś człowiek pokazał świadkowi w tym czasie rany. Przed mieszkaniem Leski świadek nie był. W trzech miejscach widział osk. Olszewskiego. Świadek poznaje osk. Bande, który wznosił na ulicy okrzyki przeciwko policji. rządowi i narodowi polskiemu. Następnie na pytanie prokuratora świadek opisuje nastroje w Przytyku przed i po zajściach.

Św. WIELOCHA, 16-letni chłopiec, biegnąc przez ul. Warszawską, widział jak Banda groził chłopcom, trzymając w ręku rewolwer i rzucając pod ich adresem wyzwiska. Więcej świadek niczego nie widział i wrócił do domu. Na zapytanie obrońcy świadek demonstruje przy pomocy okazanego mu z dowodów rzeczowych rewolweru, w jaki sposób Banda trzymał broń w ręku.

Św. KACPRZAK, rolnik, był na jarmarku, gdzie spotkał się z Kietniewskim i zauważył w pewnym momencie, jak ludzie zaczęli uciekać. Koło domu szewca Haberberga zauważył trzech Żydów. Jeden z nich trzymał prawidło do butów i uderzył jakiegoś chłopca w ramię, drugi rzucił odłamkiem cegły, trafiając po prawej stronie w okno, trzeci zaś trzymał kamień w ręku. Widział również Haberberga biegnącego z młotkiem szewckim. Wszyscy oni biegli w kierunku ul. Warszawskiej. Świadek słyszał następnie strzały oraz głosy, że Żydzi zabili jakiegoś chłopca. Wkrótce przyniesiono zwłoki zabitego.

Św. Abraham POMROK, krawiec, zeznaje, że z tłumu, który ustępował z pod posterunku policji wybiegło kilku osobników, udając się na rynek, gdzie zaczęli rozbijać stragany krawieckie. Najpierw rozbili dwa stragany, poczem przybiegli do straganu świadka, gdzie zrabowali 4 pary spodni, 2 marynarki i 2 ubrania. Żaden z nich jednak świadka nie uderzył. Z pośród rabujących poznał osk. Józefa Floreczaka.

Św. REGULSKI, kowal, jest właścicielem domu, w którym mieszkała rodzina zamordowanych Minkowskich. Około godz. 15.30 zainteresowała go nagle uciekająca furmanka z miasta. Dowiedział się również, że tam strzelają. W kilka chwil później ukryła się u niego w mieszkaniu rodzina Żydów Sztarków, złożona z 5 osób. Po jakimś czasie zauważył przed domem tłum, a gdy wyszedł na korytarz zobaczył leżącego na ziemi Minkowskiego, którego trzech osobników okładało laskami. Krzyknął na nich i osobnicy ci uciekli. Za sienią leżała na ziemi Minkowska. Na pytanie prokuratora czy poznałby osobników, którzy bili Minkowskiego, odpowiedział, że nie, gdyż działo się to szybko i w wielkim zamieszaniu.

W czasie zeznań Regulskiego osk. Felberg zrywa się nagle z miejsca i woła: „nie mogę tego wytrzymać, on go sam zabił", poczem padł nieprzytomny na ziemię. Przewodniczący zarządza przerwę, w czasie której Feldberga wyniesiono z sali.

Po wznowieniu posiedzenia św. Regulski odpowiadał na pytania prokuratora i obrońcy, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do jutra godz. 8 rano.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Konferencja kolejowa z udziałem przedstawiciela Litwy

26 b. m. odbędzie się konferencja kolejowa międzynarodowa, na którą ma przybyć delegat Litwy. Według krążących pogłosek przedstawiciel kolei polskich ma zaproponować na konferencji rozstrzygnięcie sprawy przewozu towarów polskich przez terytorjum litewskie

Wiceminister Ujejski objął urzędowanie

Nowomianowany podsekretarz stanu w min. W. R. i O. P. prof. Ujejski objął wczoraj urzędowanie

Na Fundusz Obrony Narodowej

Pracownicy Funduszu Pracy opodatkowali się dobrowolnie do końca bież. roku na Fundusz Obrony Narodowej w wysokości 1 proc. mies. zarobków.

Nuncjuszem apostolskim w Warszawie będzie arcyb. Pelegrinetti

Według wiadomości otrzymanych z Watykanu utrzymuje się tam przekonanie, że opuszczoną przez ks. kard. Marmaggi'ego nuncjaturę apostolską w Warszawie obejmie obecny nuncjusz w Białogrodzie ks. arcybisk. Pelegrinetti.

Nuncjusz Pelegrinetti przed kilku laty był już w Warszawie i zajmował stanowisko audytora nuncjatury.

Serdeczna rozmowa Mussoliniego z Schuschiggiem

RZYM, (Pat). Ag. Stefaniego donosi: w drodze z Viareggio kanclerz Austrji Schuschnigg odwiedził dziś Mussoliniego w Rocca Delle Caminate. Serdeczna rozmowa mężów stanu trwała 2 godz.

—):(—

Obrady budżetowej komisji sejmowej

WARSZAWA. (Pat.) Dziś w południe odbyło się posiedzenie komisji budżetowej. W obradach wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Skarbu z wicemin. dr. Grodyńskim na czele.

Na wstępie pos. Hołyński zreferował projekt ustawy o dodatkowych kredytach na r. 1936/37. Projekt ten przewiduje w związku z wprowadzeniem komisji dewizowej wydatki w kwocie 103.200 zł. na cele kontroli dewizowej.

Skolei po referacie pos. Wojciechowskiego przyjęto drugi projekt ustawy o dodatkowych kredytach na r. 1936/37. Chodzi tu o wydatki w sumie 100 tys. zł., związane z urządzeniem w Wilnie uroczystości pogrzebu Serca Marszałka Piłsudskiego w dniu 12 maja 1936 r.

Koniec antraktu

Paryż, w maju.

Zwycięstwo wyborcze „frontu ludowego“ i zmiana składu osobowego i partyjnego ekipy rządowej spowodowały kilkotygodniową przerwę polityczną nie tylko na platformie francuskiej, lecz wogóle na terenie europejskim. W ciągu maja rząd Sarraut ograniczał się tylko do załatwiania spraw bieżących powstrzymując się od wszelkiej na szeroką miarę zakrojonej inicjatywy. W wypadkach, gdy zachodziła konieczność powzięcia tego rodzaju decyzyj, które miałyby obowiązujący na przyszłość charakter, nie czyniono nic bez uprzedniego porozumienia się z przywódcami nowej większości. W ten sposób, zarówno w kwestjach dyplomatycznych Quai d'Orsay starało się brać pod uwagę dyrektywy przyszłych kierowników polityki francuskiej, również i w innych wypadkach, np. w czasie ostatniego strajku w zakładach metalurgicznych, zasięgano także zdania zainteresowanych przyszłych ministrów. Tem się tłumaczy np. fakt, że w konferencjach rządowych, wywołanych strajkiem brali udział nietylko członkowie gabinetu Sarrauta, lecz także i domniemany przyszły minister wojny Daladier.

Tego rodzaju procedura wymagała oczywiście więcej czasu i ograniczała swobodę działania rządu. Przejawiało się to zwłaszcza w dziedzinie dyplomatycznej, gdzie dawny rząd nie mógł występować z żadną inicjatywą, a przyszły premjer zachowywał w tych sprawach ogromną rezerwę nie chcąc się przedwcześnie angażować. Naskutek tego sprawy tak istotne dla Francji jak kwestja nadreńska, czy problemy sankcyjne nie mogły być rozwiązane.

Wiele osób przypuszczało po ostatnich wyborach, że polityka zagraniczna Francji ulegnie natychmiastowej zmianie, a w szczególności, że Francja zapoczątkuje znów zdecydowanie genewską, a więc — w obecnych okolicznościach — antywłoską orjentację, zacieśniając równocześnie węzły, łączące ją z Anglją. Szybkie zakończenie przez Włochy kampanji abisyńskiej przekreśliło jednak te rachuby. Pozatem — zmiana większości rządowej nie zawsze pociąga za sobą zmianę polityki zagranicznej. Przyjście do władzy Labour Party w Anglji nie wywołało zmiany polityki angielskiej ani w Europie, ani w innych częściach świata. Po przyjściu do władzy lewica prowadziła „prawicową“ politykę zagraniczną, podobnie jak we Francji przez długie lata, prawica prowadziła na terenie zagranicznym politykę „lewicową“. Analogiczna sytuacja wytworzy się i obecnie. Rząd Bluma nie zmieni natychmiast polityki zagranicznej Francji. Sankcje, których zastosowania w myśl ideologji genewskiej domagali się socjaliści, nie zostaną spewnością wzmocnione, a istnieją nawet poważne podstawy do przypuszczania, że mogą one być zniesione wzamian za udzielenie przez Włochy gwarancyj natury politycznej. Ostatnia inicjatywa rządu argentyńskiego może przyczynić się do o wiele szybszego wyjaśnienia sytuacji, niż to dotychczas przypuszczano. Wywiad udzielony przez Mussoliniego przedstawicielowi Daily Telegraph, interpretowany jest jako chęć powrotu Włoch do współpracy w Europie, a pogłoski rozpuszczane w związku z ostatnią bytnością amb. Rzeszy u Duce mogą być tylko zręcznym manewrem politycznym, zmierzającym do tego samego celu. Tak więc, natychmiast po ukonstytuowaniu się, nowy rząd francuski stanie wobec konieczności rozwiązania najbardziej naglących problemów międzynarodowych.

Główna uwaga rządu zwrócona jednak będzie w stronę problemów finansowych i ekonomicznych. W tej kwestji Blum nie ograniczył się tylko do uspakajających i bardzo tradycyjnych zapewnień, lecz rozpoczął nawet pewne kroki mające na celu przygotowanie terenu pod przyszłą akcję. Aluzja Bluma do długów wojennych miała na celu — jak się dziś okazuje — nietylko ułatwienie Herriotowi wstąpienia do przyszłego gabinetu „frontu ludowego“, lecz była także obliczona na dalszą metę. Już teraz bowiem zaczynają się pojawiać pogłoski o bliskiej pożyczce amerykańskiej dla Francji.

W ten sposób zaczynają się zarysowywać kontury przyszłej polityki finansowej u Francji. Rząd „frontu ludowego“ nie przeprowadzi, jak się zdaje, dewaluacji „na zimno“, lecz będzie stosował w celu ożywienia działalności gospodarczej politykę inflacji kredytowej. Koła finansowe mówią bowiem nietylko o pożyczce zagranicznej, lecz także o dalszem zadłużaniu się skarbu państwa w Banku Francji.

Rząd „frontu ludowego“ zaczyna jednak swą działalność w niezwykle trudnych warunkach. Nietylko sytuacja międzynarodowa stawia bowiem Francję wobec niezwykle skomplikowanych problemów, lecz także stan budżetu i ogólna sytuacja finansowa budzą poważne zaniepokojenie. Pozatem „front ludowy“ zaczyna coraz to bardziej ulegać wzrastającej fali rewindykacyj mas robotniczych, których nie jest już w stanie zahamować. Strajk ogłoszony przez robotników pracujących w zakładach metalurgicznych nie miał bowiem podłoża wyłącznie ekonomicznego, lecz także i polityczne. Nie znaczy to, by komuniści, którzy nie weszli w skład nowego rządu, mieli już teraz utrudniać akcję gabinetu „frontu ludowego“. Ostatni strajk nie miał powodów politycznych w tem znaczeniu tego słowa, iż został on wywołany przez jakąś określoną partję. Ma on jednak znaczenie polityczno-zawodowe, gdyż jest on właściwie dalszym etapem Konfederacji Generalnej Pracy o jej pozycję polityczną. Chodzi tu o wywalczenie sobie przez związki zawodowe ostatecznych atutów, które dałyby im decydujący głos w życiu społecznem i politycznem, a mianowicie zbiorowych kontraktów i 40—godzinnego tygodnia pracy. Fakt, iż robotnicy nie czekali z tem na utworzenie się nowego rządu mógł być albo wynikiem akcji Konfederacji Generalnej Pracy, albo też rezultatem bezpośredniej, samorzutnej akcji, niekontrolowanej przez te organizacje. Wielki oddźwięk i zaniepokojenie, jaki wywołała akcja strajkowa, był zaś spowodowany nietylko wielką liczbą strajkujących, lecz także samą, nieznaną dotychczas we Francji, formą strajku, połączonego z „pokojowem zajmowaniem zakładów pracy“. Był to więc „strajk polski“. Zaniepokojenie społeczeństwa budziło również to, iż strajki te objęły przedewszystkiem fabryki samochodowe i lotnicze oraz zakłady pracujące dla obrony państwa.

Ostatni strajk miał pozatem specjalne znaczenie z innego powodu: może on być interpretowany jako wstęp do akcji robotników zorganizowanych w innych dziedzinach produkcji. W ten sposób rząd „frontu ludowego“ może odrazu stanąć wobec dalszych komplikacyj, których rozwiązanie będzie niezwykle utrudnione. Dawno już nowy gabinet **nie rozpoczynał swej działalności w tak trudnych okolicznościach: komplikacje na terenie międzynarodowym, ciężka sytuacja budżetowo-monetarna i trudności natury społeczno-gospodarczej. Czy rząd Bluma będzie mógł w tych warunkach zdobyć się na śmiały eksperyment w duchu prez. Roosevelta lub Van Zeelanda?** Pytanie to zadaje sobie obecnie cała Europa. Odpowiedzi na nie udzielą nam już najbliższe tygodnie.

J. Brzękowski.

Lelewel

Był okres w dziejach Europy, okres między dwiema rewolucjami, lipcową i lutową, kiedy nazwisko to miało wymowę zrywającej do boju pobudki, było symbolem walki o wolność i braterstwo ludów, o ideały republikanizmu i demokracji, któremi żyło wówczas wszystko, co stanowiło kwiat społeczeństwa europejskiego, imię to, najpopularniejsze wówczas w całej Europie ze wszystkich nazwisk polskich, przypominało porywy wolności i ucisk despotji wschodu, było hasłem, które otwierało drogę do tajnych, w podziemiach konspiracji żyjących, organizacyj Młodej Europy. Dźwięk tego nazwiska spędzał sen z powiek szefom policji wszystkich niemal mocarstw Europy, a na terenie państw Świętego Przymierza oczekiwało Lelewela zawsze gotowe przyjęcie w przestronnych lochach Szlisselburga, Kufstejnu czy Moabitu.

Ale na długo przedtem nim stał się Lelewel jedną ze sztandarowych postaci Młodej Europy, tu, w Wilnie był czas, że imię jego znajdowało się na ustach wszystkich. Wszędzie go było pełno. W „typografji“ uniwersyteckiej, w nielicznych bibljotekach wileńskich, z których z niefrasobliwą i zadziwiającą bezskrupulatnością zabierał sobie bez wiedzy właścicieli upatrzoną książkę, w murach uniwersyteckich, wśród profesury, a przedewszystkiem wśród młodzieży i publiczności wileńskiej. Na ławie studenckiej w czteroleciu **1804—1808**, w latach 1815—1819, gdy zajmował stanowisko zastępcy profesora historji, a potem w niezapomnianem 3-leciu, kiedy pod koniec r. 1821 na katedrze historji powszechnej przez lat niemal trzy porywał tłum słuchaczy wiedzą wielkiego rozumu, romantyzmu wielkiego serca, zżył się z Wilnem, zaaklimatyzował się w niem „koronny Lelewel“, pokochał serdecznie „pobratymcze tłumy“ i nawzajem przez nie darzony był serdecznem przywiązaniem, czcią i miłością.

Długo w pamięci wilnian żyła chwila pierwszego oficjalnego wykładu Lelewela, jako profesora powołanego na katedrę historji powszechnej. 19 stycznia 1822 r. doznały mury uniwersyteckie tak tłumnego najścia, że ledwie część tysięcznego tłumu zdołała dostać się do sali. Na przyległych korytarzach i na schodach ścisk niesłychany. Z trudem przeciska się przez zbitą masę rektor i dziekani oraz w ponsowej todze sam prelegent. Postanawia rektor przenieść wykład do sali obszerniejszej, ale i ta w mgnieniu oka wypełniona po brzegi, nie mieści cisnących się tłumów. W zgiełku niemilknącym zjawia się projekt wygłoszenia wykładu w wielkiej sali posiedzeń. Ciągnie więc tłumna procesja przez cały dziedziniec uniwersytecki, a wśród niej, ściśnięci w ciżbie, rektor, profesorowie i prelegent. Lecz wielka sala posiedzeń zamknięta. Napróżno zniecierpliwiony rektor woła o jej otwarcie. Zjawia się zmiętoszony w ścisku pedel i oznajmia, że otworzyć nie może, bo... klucz u ekonoma uniwersytetu. Nanowo więc powrót do sali poprzedniej, tłum niespokojnie prze naprzód, rektor próżno woła o przejście, w rozgardjuszu i ścisku niemal nie zduszono drobnego Grodka, aż wreszcie na propozycję Kontryma, odłożono prelekcję do dnia 21 stycznia.

Ostatecznie więc odbył się oczekiwany wykład wstępny Joachima Lelewela w wielkiej sali posiedzeń 21 stycznia 1822 r.

Wyrazem uwielbienia rozentuzjazmowanej publiczności był ów znany pseudoklasyczny wiersz, przypisywany początkowo Borowskiemu, a jak się potem okazało wyszły spod pióra Mickiewicza (pierwszy to druk mickiewiczowski, którego koszta pokryli Filomaci ze składek 20-groszowych):

„O, długo modłom naszym będący
na celu
„Znowuż do nas koronny znidziesz
Lelewelu.
„I znowu cię obstąpią pobratymcze
tłumy,
„Abyś naprawiał serca, objaśniał
rozumy“...

Przez lat prawie trzy spełniał tę rolę Lelewel z zapałem, wobec najwdzięczniejszego audytorjum, jakie mu w ciągu całego jego trudnego i pracowitego żywota danem było mieć.

Ideowe i narodowe dążenia młodzieży wileńskiej znajdują płomienny oddźwięk w gorącem sercu wielkiego człowieka i naodwrót, nikt — obok może Gołuchowskiego — nie zaważył podówczas tak silnie na kształtowaniu się ideologji filareckiej jak Lelewel. To też pogrom młodzieży wileńskiej, dokonany w r. 1824 przez Nowosilcowa w konsekwencji dotknął i tego który na młodzież tę wywierał wpływ olbrzymi Lelewel został z uniwersytetu wypędzony.

W historji, która była dla Lelewela wiedzą całkowitą — tak szerokie zakreślał granice tej dyscyplinie naukowej— szukał przedewszystkiem prawdy. W poszukiwaniu prawdy, jako najwyższego celu historji i człowieka szeroko ogarniał dzieje powszechne bez zrozumienia których nie uważał za możliwe należyte poznanie dziejów ojczystych. Wypowiedział już to w swym wstępnym wykła

Koronacja króla Edwarda VIII

12 MAJA 1937 R.

Data koronacji Edwarda VIII została już ustalona i obwieszczona światu całemu przez heroldów królewskich: dnia 12 maja 1937 roku Edward VIII zostanie ukoronowany jako „król z Bożej łaski Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanji, Irlandji Północnej i Dominjów zamorskich, obrońca wiary i cesarz Indyj". Ceremonja koronacji odbędzie się według uświęconej od wieków tradycji.

SĄD PRAW.

Wstępem do przyszłorocznych uroczystości jest utworzenie „sądu praw", który po raz pierwszy obradował w 1377 r. Sąd ten ma za zadanie badanie praw poszczególnych osób do udziału w ceremonji, jako że niektóre z tych praw są dziedziczne, inne — związane z pełnieniem odpowiedniej funkcji.

„KWESTJA KOBIECA".

Tym razem sąd ten będzie musiał rozstrzygnąć kwestję dopuszczenia kobiet do udziału w ceremonji, niektóre bowiem rody straciły w czasie wojny wszystkich swych przedstawicieli męskich. Kwestja ta jest o tyle zawikłana, że, aczkolwiek kobiety dopuszczane są do ceremonji koronacyjnej, tradycja wymaga, aby uczestnicy nie mieli nakrycia na głowie, gdy znów kościelne przepisy nie pozwalają zbliżać się kobietom do ołtarzy bez kapeluszy. Tego roku przewodniczy „sądowi praw" książę Yorku. Prócz niego w skład tego sądu wchodzą książę Norfolk, główny organizator całej ceremonji i Ramsay Mac Donald.

W OPACTWIE WESTMINSTERSKIEM.

Przewodniczącym ceremonji koronacyjnej jest z urzędu arcybiskup Canterbery, biskupowie Durham i Bath mają przywilej „podtrzymywania Jego Królewskiej Mości" w czasie obrządku, a opat Westminsteru poucza króla podczas różnych faz ceremonji.

Koronacja odbywa się w opactwie Westminsterskiem dokąd król przybędzie z pałacu Buckingham. Przed świątynią czekają na monarchę: prymas, arcybiskupi, biskupi, opat i wikarjusze Westminsternu — wszyscy w uroczystych szatach, oraz książęta i księżniczki krwi, panujący państw obcych i ich świty. z

Król, poprzedzany przez dygnitarzy kościelnych i świeckich, niosących emblematy królewskie, zmierza do świątyni przy dźwiękach hymnu.

W świątyni, przed głównym ołtarzem, stoi wielki fotel gotycki Edwarda Wyznawcy, na którym byli koronowani wszyscy królowie Anglji, z wyjątkiem królowej Marji. Na ołtarzu prócz ampułki ze świętym olejem, znajdują się emblematy królewskie: korona św. Edwarda, dziedziczna korona Anglji o dwunastu kamieniach, symbolizujących cnoty, korona cesarska, zawierająca między innemi wielki szafir z korony Karola II, rubin, okupiony śmiercią króla Grenady, i djament — małą „Gwiazdę Afryki"; berło królewskie z wielką „Gwiazdą Afryki" i innemi klejnotami. Ponadto na ołtarzu widnieją: ostrogi św. Jerzego, berło z kości słoniowej, berło z gołębiem, laska św. Edwarda, jabłko cesarskie, symbolizujące potęgę, ze złota, wysadzane klejnotami, z krzyżem z pereł i gemm u góry, oraz pięć mieczów.

Ceremonję koronacyjną otwiera arcybiskup, przedstawiając króla, kolejno zwracającego się w kierunku czterech stron świata, następującemi słowy: „Panowie, przedstawiam wam oto tutaj króla Edwarda, niezaprzeczonego monarchę tego królestwa! Wy wszyscy, którzyście przybyli tu złożyć wasz hołd i usługi, czy gotowi jesteście to uczynić?".

PRZYSIĘGA KRÓLEWSKA.

Po tych słowach, zgodnie z tradycją zebrani mają odpowiedzieć: „God save king Eduard!" (Niech Bóg strzeże króla Edwarda), Jednocześnie dygnitarze składają emblematy królewskie na ołtarzu. Następuje komunja św., król składa przysięgę i przyrzeczenie rządzenia narodami. W. Brytanji zgodnie z ustawami, prawami i obyczajami. Przysięgę składa król na Ewangelję.

PRZYWDZIANIE KORONY.

Po przysiędze następuje najuroczystszy moment ceremonji: monarcha, po zdjęciu szkarłatnych szat, zostaje namaszczony olejem św. w czoło, piersi i dłonie obydwu rąk. Król wdziewa białą komżę i złotą tunikę, poczem przejmuje kolejno emblematy władzy królewskiej: szatę królewską, jabłko królewskie, pierścień, rękawice, berło. Wreszcie siada na fotelu Edwarda I i wtedy arcybiskup kładzie mu na głowę koronę Anglji. Świątynia rozbrzmiewa okrzykami: „God save the King", a dźwięki trąb i wystrzały z dział obwieszczają o dokonanej koronacji.

md.



50-lecie kapłaństwa J. E. ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego

Onegdaj obchodził uroczyście jubileusz 50—lecia kapłaństwa J. E. ks. kardynał Aleksander Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski.

Dla uczczenia dostojnego Jubilata odbyła się w dniu 3 b. m. w Domu Katolickim im. Piusa XI uroczysta akademja z udziałem szerokich rzesz duchowieństwa, oraz przedstawicieli katolickich organizacyj społecznych i społeczeństwa. Na intencję Jubilata zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym

Zdjęcie nasze przedstawio podobiznę J. E. ks. kardynała Kakowskiego.

NA MARGINESIE

Wśród świeżych zjełczałe

Ostatnie „Szpilki" przynoszą:

ZWYKŁY ŚMIERTELNIK

Pytano raz człowieka: — jak żyje? czy dobrze?

Dziękuję — odparł — nieźle; czekam na swój pogrzeb.

* * *

— Ach ta angielska flegma — powiedział sędzia, opluty przez graczy angielskich na meczu footbalowym w Krakowie.

* * *

O PIŚMIE „WIEM WSZYSTKO".

Podobno „Wiem wszystko" wie wszystko o wszystkiem.

Mimo wszystko pakują w nie śledzie na Śliskiej.

* * *

— Czy mąż pani umarł zwykłą śmiercią?

— Tak, było przytem dwóch lekarzy.

* * *

NOWY TOM IŁŁAKOWICZÓWNY

— Czy jest „Słownik litewski"?

— Służę.

— Co, taki gruby tom?

Bo to, proszę pani, jest słownik litewsko polski i polsko—litewski.

* * *

Spowodu objęcia przez gen. Rydza—Śmigłego protektoratu nad Polską Akademją Literatury nazwa tej instytucji ma być zmieniona z PAL na CEL — PAL.

* * *

Możemy spać spokojnie. Rada m. st. Warszawy ofiarowała 820 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.

* * *

Wszystko na świecie ma swoje zalety
prócz masła starego i takiejż kobiety.

* * *

„Szpilki" mają zalety w postaci świetnych dowcipów (jak zacytowane wyżej). Są jednak i stare kawały. A te — to już nie zalety, ale odgrzewane kotlety...

amik.

Do celu trzeba pędzić..

Zaledwie kilka dni minęło od oszałamiających wygranych IV klasy ubiegłej loterji. Co za sumy! Majątki w jednym dniu! Jakże się tu oprzeć tym kuszącym perspektywom, tembardziej, że 36 L. P. powiększyła ilość wygranych. Wszyscy potrzebujemy szybkiego ratunku naszych osobistych finansów...

Zagadnienie jest proste i do rozwiązania łatwe. Jesteśmy właśnie po pierwszym, jeszcze pozostało nam z pensji trochę gotówki, więc zanim się rozejdzie, bierzemy 10 zł. i nie idziemy, ale mkniemy do kolektury A. Wolańska, Wielka 6, prosimy o ćwiartkę (można i więcej...) losu.

Chowamy los dobrze i uspokojeni wracamy do domu z dobrą miną i z przekonaniem, że wygrana nas nie minie, bo przecież mamy los od Wolańskiej, a to znaczy wiele, moi panowie, jeżeli nie wszystko...

Najlepiej i najdogodniej zaopatrzyć się w towar futrzarski

można jedynie na targach futrzarskich. To też należy dobrze zapamiętać, że w terminie 22 lipca 1936 r. odbędą się w Wilnie II-gie Międzynarodowe Targi Futrzarskie, na których detaliczne firmy futrzarskie, kuśnierze i firmy konfekcyjne znajdą skóry futrzane na futra męskie i damskie od pierwszorzędnych i najdroższych, do doskonałych a tanich

dzie uniwersyteckim. „Losy krajów i narodów, mówił, nie od samej tylko ich dzielności i błędów zależą, ale od ruchu powszechnego i zmian kultury. Kto wzgardzi tą ogólną rodu ludzkiego działalnością, ten dzieje własnego narodu niewiernie odda, a przodków swoich raz próżnem uwielbieniem obarczy, inny raz mimowolnie ich skrzywdzi". Na tle ogólnych dziejów ludzkości od głębokiej starożytności aż do czasów sobie współczesnych, ogarniał swoim dorobkiem przedewszystkiem każdy przejaw bytu polskiego, dzieje Polski przeorał najwszechstronniej i najobszerniej. A przytem pisał tak, jak dziś wydaje się nam pisać nie sposób, tak, „aby Polak i cudzoziemiec, chrześcijanin i niechrześcijanin, przyjaciel i nieprzyjaciel, wszelki stan zarówno bezstronność widział i przekonywał się o szczerej prawdzie". Wierząc głęboko, że historja może być mistrzynią życia, chciał ją uczynić przewodnikiem i wychowawcą człowieka.

Zasadom tym pozostał wierny do końca życia, a rozwinął w opracowanem jeszcze w czasie pierwszej bytności w Wilnie i wydanem w 1815 roku dziele p.t. „Historyka". Dziełem tem m.in. zdobył sobie tytuł ojca historjografji nowoczesnej, a rozwinąwszy w niem własny pogląd historjozoficzny, i podając metodę pracy historycznej, przez całą pierwszą połowę zeszłego stulecia wywierał na pracę historyków polskich wpływ decydujący.

Idee społeczne i polityczne, będące wyrazem ideału człowieczeństwa, reprezentował nie tylko na kartach swych książek. Ideały braterstwa i równości, wolności i niepodległości, które uważał za niewzruszone podstawy bytowania ludzkiego na ziemi, czynnie wyznawał i wypływającą z nich pracą polityczną zapisał swem nazwiskiem niejedną kartę dziejów Polski w dobie wielkiej emigracji. Głosił braterstwo wszystkich stanów, ale rozumiał doskonale, że ideał zgody narodowej możliwy jest tylko wtedy, gdy naprawione zostaną krzywdy ludu, którego wyzwolenie i podniesienie do godności współobywatelskiej odpowiedzialności jest ponadto nieodzownym warunkiem odzyskania niepodległości.

Nie był Lelewel działaczem czynnym, nie urabiał wypadków. Raczej prąd jego porywał. Był teoretykiem i jakbyśmy dziś powiedzieli naczelnym ideologiem demokratycznego odłamu emigracji. Po upadku powstania listopadowego, w którem nie umiał się zdobyć na krok stanowczy, w myśl swoich poglądów, a gdy to chciał zrobić, było już zapóźno, zachował jednak na tułactwie przedziwny hart ducha i wiarę w przyszłość Polski. Szczuty przez agentury carskie, zmuszony opuścić nawet ziemię francuską, która dała przytułek rzeszom emigrantów, prowadzi nieustępliwą walkę z jarzmem, ciążącem nad krajem. Tutaj krystalizuje się wyraźniej jego oblicze polityczne: organizuje i skupia siły emigracji na zasadach powszechnego braterstwa i demokracji, w które wierzy niezachwianie. „Braterstwo, mówił, nie jest czczym wyrazem: znaczy wolne używanie niepodległości narodowej, wolność i równość obywatelską, **wspólny interes i wspólną czynność we wspólnej sprawie**". „Przez lud i dla dobra ludu" w licznych konspiracjach szuka drogi do wolnej Polski. Wszystkie zawiodły. Jeszcze go porwał rok 1848, lecz wkrótce opadają, jak zwarzone liście, pokładane nadzieje w Wiośnie Ludów i znów zapada się sprawa polska w niebyt rzeczywistości, z której na widownię wyrwać ją miała na jakiś czas krwawa tragedja 1863 roku. Nie doczekał już jej znękany i strudzony tułacz. Jako 75-letni starzec zmarł w jednym ze szpitali paryskich.

Na tułaczce do końca życia pędził żywot niemal ascety, dumnie odrzucając nawet ustawowo przez rząd francuski przyznany emigrantom polskim zasiłek. Ten wielki człowiek i Polak, którego życie całe było jedną służbą ojczyźnie, twórca nowoczesnej historjografji polskiej, któremu i nauka europejska wiele ma do zawdzięczenia, olbrzym pracy naukowej, zawsze żył w biedzie, a na emigracji nieraz w nędzy. O Wilnie nie zapomniał nigdy. Ostatnią wolą cały swój dorobek naukowy rękopiśmienny, oraz księgozbiór zapisał przyszłemu Uniwersytetowi Wileńskiemu. Dziś zbiory polelewelowskie stanowią ozdobę Bibljoteki Uniwersyteckiej w Wilnie.

Przed kilku dniami przypadła podwójna rocznica: urodzin i zgonu. Urodzony 150 lat temu (22. III. 1768 r.) umarł 29 maja 1861 r., a więc równo przed 75—ciu laty. Głucho i niemal bez echa przebrzmiały te rocznice. Wśród obchodów i jubileuszów nie stało już miejsca ani czasu na wspomnienie o życiu tego tytana pracy i nauki. Zaledwie parę artykułów w prasie oraz 15 minutowy odczyt radjowy Artura Śliwińskiego, to wszystko na co się Polska zdobyła dla upamiętnienia tej podwójnej rocznicy.

A gdzie, jak gdzie, ale tu, w Wilnie bodajże najmniej znajduje się powodów, dla których tak gładko uproszczono sobie sposób uczczenia tej wspaniałej postaci, naprawdę, zbyt swoistem milczeniem.

Eugenjusz Gulczyński.

Drogi do zwiększenia dochodu w rolnictwie

5 czerwca w południe odbyła się w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych konferencja prasowa na której p. minister Poniatowski wygłosił następujące przemówienie:

Zapraszając dzisiaj panów przedstawicieli prasy, miałem na celu poinformowanie panów o dwóch zagadnieniach. **O polityce dążącej do zwiększenia dopływu dochodów do rolnictwa** oraz o **prowadzonej przez państwo rozbudowie nowotworzonych z parcelacji osad**.

Zagadnienie pierwsze —

ZWIĘKSZENIA DOPŁYWU DOCHODÓW DO ROLNICTWA

jest oczywiście zagadnieniem wagi kapitalnej, co zmusza rząd aby zagadnienie to wysuwał na czoło.

Przed rokiem, wychodziliśmy z założenia, że jeżeli przez szereg lat dochody rolnictwa ulegały ciągłemu zmniejszeniu się, to zanim będzie można pomyśleć o podniesieniu tej linji ku górze, jest rzeczą konieczną stworzenie momentu, w którym nastąpiłoby zatrzymanie spadku.

Ten punkt wyjścia cechował wszystkie nasze zeszłoroczne obliczenia. Jeżeli przeto dochód rolnictwa obliczam w latach dobrych na koło 4 i pół miljarda, w r. 1934/35, **zmalał on do** około — **1.300 miljonow** (wyłącznie drzewo i zarobki), to założenie, że r. 1935—36 powinien przynieść conajmniej tyle samo, było założeniem podstawowem.

W poprzedniej pracy rządu nad podniesieniem dochodu rolnictwa uwaga główna zwrócona była na produkt niewątpliwie podstawowy — na zboże, w szczególności na żyto i świadczenia państwa, związane z wysiłkiem podniesienia ceny tego produktu, były świadczeniami wyjątkowo wysokiemi. Uderzała tu **jednostronność, powodująca zanik normalnego stosunku** między działami produkcji oraz stały wzrost wydatków państwa.

Konieczny był z tej drogi nawrót, **musiało nastąpić różnostronne popieranie** wszelkich produktów rolnych i ograniczenie olbrzymiego, jak na nasze stosunki finansowego wysiłku, wkładanego w jeden odcinek zbożowego eksportu.

Prace nasze zmierzały do obliczenia jakie straty może mieć rolnictwo przy obniżeniu ceny zboża i do poszukiwania rekompensat, które znaleźć można z tytułu zwiększenia dochodów w innych działach produkcji. Rachunek mniej więcej równoważył się, to też **wydatki na premje zbożowe zmniejszono,** przesuwając pewną ich część na **wydatniejszą pomoc dla innych produktów.** W szczególności równorzędnie potraktowano wszelkie ziarna, a więc obok zbóż i ich przerobów, strączkowe, nasiona oleiste, wreszcie należycie zwiększono sumy, przeznaczone na podtrzymanie produkcji zwierzęcej.

REZULTAT OKAZAŁ SIĘ DOBRY.

przyniósł on, co dzisiaj już zaznaczyłem, nietylko zatrzymanie spadku dochodów, ale i pewne **powiększenie tych dochodów.** Oceniamy go w stosunku rocznym na około 120—130 miljonów, czyli mniej więcej na 10 procent ostatniego najniższego dochodu rolnictwa z tytułu sprzedanych produktów. Jeżeli zważymy, że ten procent stanowi 3—4 proc. całości dochodu rolnictwa z okresu dobrej konjunktury, to skok ten jest niewątpliwie niewielki, ale pozwala stwierdzić, że krok naprzód nastąpił i że zdolność wytrzymania trudnych warunków ze strony rolnictwa została podniesiona.

Muszę odrazu zwrócić uwagę na rzecz w znacznej mierze decydującą o możliwościach realizacji tego programu

PODNIESIENIE CEN SZEREGU PRODUKTÓW ZWIERZĘCYCH:

nabiału, mięsa i tłuszczu nietylko jest zależne od tego, czy nadwyżki zostaną wywiezione zagranicę, ale przedewszystkiem od tego, czy krajowa zdolność konsumcji wytrzyma pewną podwyżkę cen. Boć gdybyśmy sobie wyobrażali, że zdolność zakupu tych produktów ze strony ludności zarobkującej nie ulegnie zmianie, to oczywiście nastąpiłoby w krótkim czasie załamanie się tendencji zwyżkowej. Jeżeli załamanie w roku bieżącym nie nastąpiło, to zawdzięczać to musimy powiększeniu się zdolności nabywczej ludności, zakupującej produkty od rolników.

Wiążę tę rzecz bezpośrednio ze wzrostem w roku 1935—36 zarobków ludności, a więc przedewszystkiem z wynikami poważniejszych prac inwestycyjnych przez rząd podjętych. I te dwa czynniki składowe traktuję, jako tak ściśle ze sobą związane, za zgoła nierozłączalne, i brak jednego spowodowałby załamanie całości. Czyli **w wysiłkach ku podniesieniu dochodu rolnictwa warunkiem niezbędnym, nierozłączalnym jest ciągłe rozszerzanie zdolności nabywczej ludności miast.**

Rezultat roku zeszłego pozwala w stosunku do roku przyszłego podobną drogę kontynuować. Przedewszystkiem musimy sobie zdawać sprawę, że jest **konieczne wycofanie się stopniowe z tego co ma charakter wyraźnie sztuczny.** Utrzymanie w wydatkach państwa sumy, na podtrzymanie eksportu zboża w wysokości znacznie wyższej niż cały budżet ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, jest niewątpliwie czemś anormalnem. To też, wychodząc z założenia, że tylko część pomocy przez skarb państwa wypłacanej na rzecz eksportu dociera do rolnictwa, że pomoc ta nie w tym stosunku podnosi ceny jakby wynikało z wysokości stawki, sądzimy, że dalsze nieznaczne obniżenie tej stawki nie spowoduje obniżenia cen o kwotę równą zmniejszeniu stawki i zwrotu cła. Skok tegoroczny będzie o wiele mniejszy, niż w roku poprzednim, bo w roku poprzednim zniesiono superpremje w wysokości 4 złotych, obniżając tem samem pomoc z 10 zł. na 6 zł. a ponadto zaniechano zakupów interwencyjnych, dających na kwintal żyta dalszy koszt kilku złotych. W tym roku natomiast obniżka premji nastąpi o 1 złoty. **Obniżka ta jest zaakcentowaniem stałej tendencji do wycofywania się z akcji premjowej.**

Stan, który jednostronnie podtrzymywał cenę zboża, nie pozwalając zyskownie zużytkować tego zboża na produkcję hodowlaną ustał, nastąpiła wewnątrz gospodarstw rolnych pewna równomierność opłacalności, nastąpił nawrót do normalnego układu, załatwiając produkowanie również wyrobów cenniejszych, przerób we własnem gospodarstwie pokaźnej ilości surowców.

Czy rok przyszły może nam przynieść zmiany, któreby pozwoliły po wczorajszem haśle zatrzymania spadku dochodów od rolnictwa stać na gruncie nowego hasła podniesienia dochodów rolnictwa? Jeżeli zaszło podniesienie dochodów rolnictwa w r. zeszłym, winniśmy słusznie zmierzać do tego, aby dalej to podniesienie choćby powoli następował. Sytuacja jest taka, że niepodobna łatwo liczyć na tę zmianę cen.

NA CZEM MOGŁABY SIĘ OPIERAĆ NADZIEJA POWIĘKSZENIA DOCHODU ROLNICTWA?

Oczywiście na zwiększeniu sprzedaży. Decydująca rola nie przypada tu eksportowi. Eksport bowiem, jak panowie wiedzą, jest tak skrępowany tysiącem warunków, systemem układów, wzajemności zakupu u innych krajów, że na powiększenie dochodu przez eksport w stopniu decydującym dla rolnictwa liczyć nie możemy.

MUSI BYĆ ZWIĘKSZONA KONSUMCJA WEWNĘTRZNA.

Czy może zajść powiększenie konsumcji wewnętrznej? Wydaje mi się, że to jest ta stawka, o którą musi być podjęta walka i która jest możliwa do wygrania. Jest ona oczywiście ściśle uzależniona od tego, co mówiłem poprzednio, t. j. od dalszego **kontynuowania polityki zwiększenia zatrudnienia w Polsce, a tem samem zwiększenia spożycia.** Bez tego znowu stawalibyśmy wobec rozwiania nadziei podniesienia dochodu rolnego, ale i wobec obawy załamania się i tych skromnych dochodów, jakie w roku zeszłym osiągnęlismy.

Mam to przeświadczenie, że **naturalny przyrost ludności, znaczny,** jak panstwu wiadomo, w Polsce, **przy wzmagającem się zatrudnieniu zapewnić może narastanie spożycia produktów żywnościowych w kraju.**

W tej przeto konkluzji musiałbym stwierdzić, że nadzieje podnoszenia dochodów rolnictwa opierać musimy w pierwszym rzędzie na **dalszem rozszerzaniu rynku wewnętrznego i, że to rozszerzanie przy założeniu kontynuacji polityki pracy, polityki inwestycyj, jest założeniem słusznem.**

Praktyka wskazuje, jak niedostateczne jest zaspokojenie potrzeb ludności w zakresie artykułów spożywczych.

Wzrost konsumcji cukru może być tego przykładem. Oczywiście ten wzrost w odniesieniu do cukru, który jest artykułem skartelizowanym i był produktem drogim, mógł nastąpić tylko dzięki obniżce cen.

Przy tanich z reguły artykułach rolnych zjawiska wzrostu spożycia następować mogą w szeregu produktów przy utrzymaniu lub lekko zwyżkującej cenie.

Doświadczenie roku bież., które dały nam nietylko zwyżkę cen, ale i pewne wzmożenie konsumcji w mieście i na wsi, dają podstawę do dalszego stosowania i pogłębiania dotychczasowych metod polityki.

W dalszym ciągu konferencji przemawiał p. minister Poniatowski w sprawie zabudowy osad tworzonych przez państwo z parcelacji na terenie województw zachodnich.

W drodze do Mandżurji



W ostatnich tygodniach zostały wzmocnione garnizony japońskie w Chinach Północnych i Mandżukuo. Na zdjęciu — wymarsz 1-ej dywizji piechoty na dworzec w Tokio.

Proces członków O. N. R-u

Wczoraj w procesie Goniewicza i innych członków nielegalnego O.N.R-u wileńskiego, oskarżonych o zbrodnię stanu i stosowanie terroru przeciwko ludności żydowskiej, sąd zbadał dowody rzeczowe, poczem rozpoczęły się przemówienia stron.

Prokurator popierał oskarżenie w całej rozciągłości w stosunku do wszystkich oskarżonych i prosił o odpowiedni wymiar kary. Prokurator dowodził, że przewód sądowy potwierdził zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia.

Obrona zbijała wywody prokuratora i prosiła o uniewinnienie pierwszych sześciu oskarżonych oraz o łagodny wymiar kary dla Bonarowskiego.

Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku na dziś na godz. 12-tą. (w).

Wzdłuż i wszerz Polski

— **POGRZEB WACHMISTRZA BUJAKA W MIŃSKU MAZOWIECKIM.** W Mińsku Maz. odbył się pogrzeb wachm. Jana Bujaka, zamordowanego w poniedziałek 1 b. m. przez Chaima Chaskielewicza.

O godz. 8 wyruszył kondukt pogrzebowy z kostnicy szpitalnej do kościoła parafjalnego. Na czele konduktu kroczył szwadron honorowy 7 p. ul. z trębaczami. Za szwadronem prowadzono konia tragicznie zmarłego wachmistrza, dalej postępowała delegacja 5 p. ul., niosąca piękny olbrzymi wieniec, a za nią ciągnął się olbrzymi łańcuch zieleni i kwiecia, liczący około 100 wieńców, niesionych przez delegacje wojskowe i różnych organizacyj społecznych.

Za licznem duchowieństwem wieziono trumnę ze zwłokami, okrytą zielenią i kwiatami. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, oficerowie 7 p. ul. z dowódcą pułku płk. L. Michalskim na czele, podoficerowie i ułani.

Na ulice, któremi przechodził kondukt pogrzebowy, wyległy niezliczone tłumy ludności, które po przejściu konduktu przyłączyły się do żałobnego pochodu. Na pogrzeb przybyli robotnicy fabryczni Mińska i okolicy oraz tłumy ludności wiejskiej z dalekich okolic. W uroczystościach pogrzebowych brało udział około 35 tys. osób.

Po nabożeństwie żałobnem olbrzymi pochód wyruszył na cmentarz wojskowy. Nad grobem dowódca pułku płk. Michalski wygłosił krótkie przemówienie. Świeżą mogiłę przykryły liczne wieńce.

Na ulicach nie było widać ani jednego żyda.

— **M. S. PIŁSUDSKI NA MIELIŹNIE. Do Warszawy nadeszła z Kopenhagi wiadomość, iż statek „Piłsudski“ w drodze do Kopenhagi oparł się dnem o mieliznę w kanale Dredgen.**

— **KWESTA W CAŁYM KRAJU NA POMOC POLAKOM ZAGRAN.** Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło zezwolenia organizacjom pomocy Polakom zagranicą na przeprowadzenie zbiórki we wszystkich większych miastach kraju.

Zbiórka na rzecz pomocy Polakom zagranicą odbędzie się w dniach 20, 21 i 22 czerwca.

— **KROL WARSZ. BRACTWA KURKOWEGO.** Zawody strzelnicze Warszawskiego Bractwa Kurkowego i w tym roku przyniosły koronę króla kurkowego p. Tadeuszowi Koszutskiemu.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

WIZYTACJE.

Powołanie gen. Składkowskiego wywołało panikę wśród wszystkich nieuczciwych urzędników i zbiurokratyzowanych nierobów. Gen. Składkowski szuka języka szerokich mas, pragnie poznać ich dążenia i bolączki. Jak? Dwa są źródła. Pierwsze to prasa, i stąd zakaz niepotrzebnych konfiskat. Drugie — i znacznie pewniejsze — to osobiste zetknięcie się z człowiekiem. Jedna taka gawęda może dać więcej, niż tysiące raportów administracyjnych.

O tych wizytacjach tak pisze **„Kurjer Poranny"**:

Wizytacje te, rzecz jasna, pozbawione są całkowicie elementu reprezentacyjnego i mają charakter merytoryczny, rzeczowy — możnaby powiedzieć: roboczy. Gospodarz wiejski, zwierzający się przyjezdnemu gościowi ze swych kłopotów, dowiaduje się nieraz dopiero po kilku chwilach, że rozmawia z naczelnikiem rządu. Bezrobotni, oblegający fabrykę, która zamknęła przed nimi bramę ze zdumieniem poznają, że pierwszym człowiekiem, który przemówił do nich poprostu a szczerze i ze zrozumieniem całej ich społecznej tragedji, która jest przecież ułamkiem tragedji całego kraju, był nie kto inny, tylko gen. Sławoj—Składkowski.

A dalej dziennik tak te wizytacje ocenia:

Są to fakty, które nie należą do t. zw. „wielkiej polityki" operującej grzmiącemi formułami. Należą one raczej do powszedniej praktyki rządzenia, ale właśnie na tej treści rzeczowej i praktycznej polega ich świeża, oryginalna i symptomatyczna wartość.

WYBORY W ZGIERZU.

Niedzielne wybory do Rady Miejskiej w Zgierzu dały ogromny wzrost głosów na listy lewicowe (poprzednio 5 obecnie 11). **„Dziennik Poznański"** pisze o tych wyborach:

Jak wynika z relacji świadków tych wyborów, komuniści szli ręka w rękę z socjalistami; potwierdza się tem samem nasza teza, że wbrew wszelkim publicznym uchwałom kongresu Polskiej Partji Socjalistycznej istnieje tajne porozumienie socjalistów z komunistami; jeżeli nie porozumienie, to w każdym bądź razie bliskie współdziałanie.

NIEMA CO DYSKUTOWAĆ.

Na marginesie Zjazdu Rolniczo Leśnego, który się odbył ostatnio w Poznaniu, pisze **„Poradnik Gospodarczy"**:

Spadek przychodów pieniężnych z 1 ha użytków rolnych w zależności od wielkości gospodarstwa wyniósł od roku 1927 — do 1934 40—54,3 procent. Spadek przychodów z produkcji roślinnej wyniósł w tym czasie do 57%, a zwierzęcej do 62%. Nawet więcej słynący wysoką kulturą i stopą życiową rolnik zachodnio—polski musiał ograniczyć swoje wydatki, cyfry znowu przerażające. W tym samym czasie od 1927—1934 roku spadły rozchody rolnika: o 53% jeżeli chodzi o wydatki na opał, światło i środki pędne; o 83 proc. w wydatkach na nawozy, a o 85 proc. w wydatkach na maszyny i nowe budowle.

A u nas? Procent spadku dochodów i wydatków wypadnie niewątpliwie niższy. Ale bo i dochód i rozchód zawsze był u nas niższy. Wieś nasza stoi dziś na tym poziomie, że niżej już spaść nie może. To też nie możemy nic dodać do komentarza **„Gazety Polskiej"**, jakim opatruje ona artykuł „Poradnika Gospodarczego".

Nad tem niema już co dyskutować — tylko ruszyć z odsieczą z jakimś wielkim programem rolnym.

Chodzi tylko o to, by program ten jak najprędzej sprecyzować i przystąpić do jego wykonywania; by nie ograniczyć się jedynie do pobożnych westchnień dziennikarskich.

Wut.

Kradli ogony końskie i źrebaki, żeby przemycać do Łotwy

W dniu 31 ub. m. zatrzymano Filipa Dubinowicza, mieszkańca wsi Piotrowicze, pow. brasławskiego i Hieronima Urbanowicza, m—ca wsi Andruszki, którzy w dniach od 27 do 31 ub. m. dokonali kradzieży 8 ogonów końskich i 2 źrebaków, których zabili i ściągnęli z nich skóry w celu przemycenia do Łotwy. Podczas usiłowania przekroczenia granicy Filip Dubinowicz był uzbrojony w karabin obcięty, który porzucił w czasie ucieczki. Skradzione 2 skóry ze źrebaków i ogony końskie odnaleziono i zwrócono poszkodowanym.

Ogólna zgoda na budżet m. Wilna

W uzupełnieniu wczorajszej informacji o przebiegu budżetowego posiedzenia Rady Miejskiej podajemy następujące szczegóły:

NOWY BUDŻET.

Prezydent miasta dr. **Maleszewski** w przemówieniu wstępnem podkreślił trudności, które miał do przezwyciężenia Magistrat przy zbilansowaniu nowego budżetu i wyjaśnił powody, które zmusiły Zarząd Miasta do przedstawienia Radzie do zatwierdzenia budżetu niezrównoważonego, przewidującego **deficyt w sumie 381,885 zł.**

Globalna suma nowego budżetu zbilansowana została **po stronie dochodów na sumę 8.390.705 zł., w wydatkach — 8.772.590 zł.** Włączony w ten sumę budżet nadzwyczajny wyraża się w dochodach i wydatkach sumą 2.627.120 zł.

Nowy budżet poprzedziły ciężkie „bóle porodowe" **19 posiedzeń budżetowych magistratu, 9 posiedzeń komisji gospodarczo finansowej**, znaczna ilość posiedzeń pozostałych komisyj miejskich ilustrują budżetowy wysiłek Zarządu Miasta.

PRZEMÓWIENIE D—RA WYSŁOUCHA.

Jak to już zaznaczyliśmy wczoraj, zainaugurował debatę budżetowa przewodniczący klubu radzieckiego Bloku Odrodzenia Gospodarczego dr. **Wysłouch.** Przemówienie jego przesiąknięte głęboką troską o dobro miasta i uznaniem dla dotychczasowych wysiłków samorządu miejskiego, poświęcone było raczej charakterystyce, aniżeli krytyce nowego budżetu. Podnosząc zasadnicze znaczenie dyskusji budżetowej dr. Wysłouch podkreśla, że w pracach budżetowych Zarządu Miejskiego i Komisyj radzieckich dominowała głęboka i prawdziwa troska o dobro miasta.

Niezależnie od przynależności partyjnej wszyscy członkowie Magistratu i Komisyj pracowali zgodnie nad ułożeniem budżetu w sposób który by zapewnił szerokim rzeszom zbiedzonego społeczeństwa wileńskiego pomoc w pracy i opiekę. To stanowisko klubów radzieckich świadczy o wartości reprezentacji wileńskiego samorządu, który w obliczu nędzy i potrzeb miasta umie się zespolić w wspólnym wysiłku dla dobra miasta i szerokich mas. Zasadniczym mankamentem nowego budżetu jest jego niezrównoważenie, deficytowość. Mówca porównuje cyfry budżetów ostatnich lat i uwypukla zaobserwowane ostatnio w naszych samorządach zjawisko **stopniowego zmniejszania się budżetów zwyczajnych przy jednoczesnem powiększaniu budżetów nadzwyczajnych.** Jest to cechą bardzo ważną jeżeli zważy się, że budżety nadzwyczajne przewidują większość wydatków na inwestycje — t. zn. na chleb dla bezrobotnych.

Porównywując budżet wileński ze lwowskim, który i w r. bieżącym przewyższa 20 miljonów zł., mówca podkreśla, że pozycja wydatków personalnych pochłania we Lwowie ponad 20 proc., wówczas kiedy **w małym biednym budżecie wileńskim wydatki personalne pochłaniają tylko 13 proc. (w ub. roku budżetowym 17%).**

Oceniając wyniki pracy samorządu miejskiego na odcinku gospodarki miejskiej, mówca zaznacza, że **linja wytyczona przed dwoma laty przeprowadzana jest konsekwentnie: jaknajwiększe oszczędności, stały wzrost budżetów inwestycyjnych, bez zadłużania miasta w sposób niewłaściwy.** Że miasto dba o szerokie szerze biedoty miejskiej świadczy i ten fakt, że opieka społeczna pochłania jedną trzecią część ogólnej sumy budżetu zwyczajnego.

Pod koniec swego przemówienia dr. Wysłouch, nawiązując do pięknych tradycyj przeszłościowych naszego miasta proponuje przywrócić skreśloną na komisji budżetowej **pozycję** 4 tys. zł. w charakterze dotacji miasta na rzecz teatru żydowskiego z tem, że sumę tę oddaje się do dyspozycji Zarządu Miasta, który w razie, jeżeli stwierdzi, że poziom teatru żydowskiego zasługuje na to, subwencję wypłaci.

Następnie radny Wysłouch w imieniu Klubu Bloku Odrodzenia gospodarczego składa wniosek o **wyasygnowanie przez Radę Miejską w Wilnie 50 tys. zł. na Fundusz Obrony Narodowej.** (Jak zaznaczyliśmy wczoraj wniosek ten uchwalono jednogłośnie. Dodać należy, że Wileńska Rada Miejska jest pierwszym samorządem, który taką uchwałę powziął).

17.3 PROC. BUDŻETU POCHŁANIA DŁUG.

Radny dyr. **Luboński** zatrzymuje się dłużej na sprawie długów spłacanych przez miasto. **Ogólne zadłużenie Wilna wynosi 20 miljonów złotych.** W tem 10 miljonów ze sławetnej pożyczki angielskiej, którą Wilno spłaca ze względów prestiżowych. Wilno płaci i płacić będzie długi, w tym czasie, kiedy wiele miast znacznie lepiej sytuowanych od Wilna — nie płaci wogóle. Mówca uważa, że jest obowiązkiem państwowej Komisji Oddłużeniowej przyjść Wilnu z wydajną pomocą w tej pozycji, tem bardziej, że Komisja skreśliła szereg zadłużeń mniejszych miast Wileńszczyzny dla samorządu wileńskiego, nawet nie pytając Wilno o zgodę.

Skolei zabrał głos leader klubu narodowych demokratów p. dr. **Fedorowicz**, zatrzymując się obszerniej na pozycji 37 budżetu, przewidującej dotacje w wysokości 86 tysięcy zł. na szkolnictwo żydowskie i wniósł o skreślenie tej pozycji, przeznaczając 36 tysięcy zł. na jej likwidację.

Drugi wniosek klubu narodowego mówił o wyasygnowaniu na Fundusz Obrony Narodowej 50 tysięcy złotych, przyczem suma ta miałaby być zużytkowana na budowę schronów przeciwgazowych i przeciwlotniczych w Wilnie.

Następnie przemawiali jeszcze radni żydowcy dr. **Wygodzki** i **Czernichow**, którzy prosili Radę Miejską o utrzymanie atakowanej przez p. Fedorowicza pozycji oraz **Bursztejn** (Poalej Sjon) i adw. **Tejtel** (Bund).

GŁOSOWANIE.

Jako pierwszy poszedł pod głosowanie wniosek radnego **Bursztejna** o wyasygnowanie 9 tys. zł. na teatr żydowski. Wniosek odrzucono.

Skolei poddano pod glosowanie wniosek dr. Wysłoucha, o przyznanie teatrowi żydowskiemu do uznania Magistratu kwoty 4 tys. zł., który przeszedł przygniatającą większością. Odrzucono również większością głosów wniosek endecki o skreślenie 37 pozycji budżetu (głosowanie było tajne). Skolei na wniosek klubu Bloku Odrodzenia Gospodarczego przyjęto uchwałę wyasygnowania 50 tys. złotych na Fundusz Obrony Narodowej, przyczem na następnem posiedzeniu Rady Miejskiej, prezydent miasta ma wskazać źródła pokrycia. Wreszcie jednogłośnie, za wyjątkiem radnego bundowskiego uchwalono nowy budżet. Ta niespotykana w Polsce jednomyślność jest wielkim triumfem kierowników naszego samorządu. Dowodzi, że można w Polsce wspólnie pracować dla wspólnego dobra.

Posiedzenie zakończono o godz. 1.30 w nocy.

(c).

Strajk w przemyśle paryskim



Zdjęcie przedstawia fragment strajku robotników paryskich. Robotnikom okupującym fabrykę rodziny ich dostarczają żywność.

Jutro „Dzień Spółdzielczości"

OBYWATELE! Życie Polski weszło obecnie w okres przełomowy. Rozproszkowany organizacyjnie naród nie może sprostać coraz bardziej piętrzącym się trudnościom politycznym, społecznym i gospodarczym w kraju i na świecie.

Bezpośrednie i groźne niebezpieczeństwa kołaczą natarczywie krwawemi wypadkami ostatnich tygodni do sumień ludzkich, do obywatelskiej dojrzałości społeczeństwa, wzywając ję do postanowień rychłych i zasadniczych. Jeśli bowiem Polska ma żyć i rozwijać się wszechstronnie jako państwo niepodległe musi zbiorowym wysiłkiem, potęgą swej woli zdobyć się na dokonanie przemian ustrojowych — głębokich pod względem politycznym, sprawiedliwych społecznie i radykalnych gospodarczo.

W tak poważnej chwili obchodzi spółdzielczość swe doroczne święto.

Było ono zazwyczaj propagandą haseł, przeglądem dorobku społeczno-gospodarczego. Dziś musi być mobilizacją szeregów, zwróceniem uwagi na wzmocnienie i pogłębienie prac organizacyjnych, a nadewszystko czujnością w służbie idei, aby nie została zaprzepaszczona w rozstrząsaniu i załatwianiu tylko bolączek codziennych.

Tegoroczny przegląd sił spółdzielczych **w dniu 7 czerwca** jest wobec tego nietylko stwierdzeniem faktu, że **idziemy naprzód,** lecz jest dowodem zespolenia i solidarności społecznej szerokich warstw narodu, które wznosząc się ponad swe sprawy dzisiejsze współdziałają w przekształcaniu luźnych, słabych gromad ludzkich w zwartą, świadomą siłę społeczną. Nie może, nie powinno być biernych widzów tego bohaterskiego zmagania się pokoleń o lepsze, jaśniejsze jutro.

Wszyscy na front spółdzielczy!

Rozwińmy sztandary w dniu Święta Spółdzielczego!

Oto biało-czerwony znak, że droga jest sercu każdego obywatela ojczyzna przodków naszych, bohaterów walk o wolność i sprawiedliwość, ojczyzna naszych dzieci, dziedziców naszego dorobku i naszej walki.

Oto sztandar o barwach tęczowych, świadczący o bohaterskiej solidarności ruchu spółdzielczego świata, o jego niezłomnem postanowieniu przebudowy tego ustroju na ustrój nowy, oparty na sprawiedliwym stosunku do człowieka, pozbawiony cech ucisku i wyzysku kapitału, promieniejący szczęściem wszystkich.

Do pracy o nowe jutro Polski i świata — na front spółdzielczy!

CENTRALNY KOMITET
DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI

Środa literacka

Czy znasz ten kraj Gdzie cytryna dojrzewa?

Dr. Tadeusz Kołtoński spędził w nim (detalicznie we Włoszech) spory kawał życia, poznawał i opracowywał krytycznie jego sztukę, oraz informował go o życiu kulturalnem narodu polskiego. To też mówił o współczesnym włoskim ruchu artystycznym z przygniatającą wprost kompetencją. Powieść, poezja, teatr, rzeźba, malarstwo, wszystko licznie obsypane nazwiskami i epitetami — istna enciclopedia italiana, jeśli to tak po włosku.

Szkoda, że ta encyklopedyczność wykładu, ta mnogość nazwisk nikomu niepotrzebnych, oraz przymiotników, rozdzielanych z umiarem i ścisłością, ale na dłuższy dystans mimo wszystko nużących — nie pozwoliła ani zapoznać się bliżej ze zjawiskiem, ani wniknąć w ducha twórczości, zwłaszcza literackiej.

Dr. Kołtoński mówił bowiem o programach i manifestach, futurystycznych głównie, o reformie kuchni, aeroplastyce i aeropoezji poświęcając wiele miejsca, a tymczasem te i tp. rzeczy, to przecie tylko ciekawostki, często już przebrzmiałe, a nie żywy chleb sztuki narodu, który tak świetnie rozwija się dziś pod każdym względem.

Najlepiej wypadła sprawa plastyki, a to dzięki reprodukcjom, których sporą ilość prelegent wyświetlił dla zilustrowania swoich wywodów. Już te rzeczy, mimo przygodnego doboru, mówiły, iż plastyka włoska jest w fazie rozwoju, a nie bezsilnego przeżuwania przeszłości. Wszystko przemawia za tem, że Włochy dzisiejsze to kraj, gdzie artyści zadania swego — rzucić pomost sztuki między dniem wczorajszym, a jutrzejszym — wywiązują się w sposób najprawidłowszy w Europie.

Jlm.

NASZE SPRAWY

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej-Masiejewskiej

Ruch młodzieżowy zagranicą

(Ciąg dalszy).

W NIEMCZECH ruch młodzieży ma zupełnie inny charakter. Przedewszystkiem nie stworzył go Hitler, albo hitleryzm — narodził się on wśród młodzieży, a nie został narzucony z góry. Ruch ten obejmuje 45% — czyli na 12 i pół miljonów młodzieży w wieku od 10 do 18 lat życia — 6 miljonów jest zorganizowanych w Hitler—Jugend. Obserwujemy tu ciekawe zjawisko, że młodzież sama kieruje sobą. Kierownicy rzadko przekraczają 30 lat. Każdą grupą młodzieży, czy dzieci, kieruje chłopak lub dziewczyna tylko o rok albo o dwa lata starsza. Na czele grup do 3.000 osób — stoją niepłatni kierownicy zpośród młodzieży; dopiero na czele grup większych — stoją młodzi już płatni i urabiani na specjalnych kursach centrali. Ruch ten tylko na pierwszy rzut oka wydaje się spontaniczny, w rzeczywistości zaś — tylko pod pewnym względem eksperymentuje młodzież na własnym terenie i szuka wyrazu dla swoich idei. Ruch ten jednak że jest nakierowywany, zasilany i normowany nieznacznie przez starsze społeczeństwo (np. przy pomocy prasy). W jakim stopniu młodzież w tem się orjentuje — niewiadomo. Idea Hitler—Jugend podobna jest do faszystowskiej, a więc przedewszystkiem — służba Niemcom. Wodzowi, Społeczeństwu i — sprawiedliwości społecznej, która traktowana jest tutaj bardzo realnie. Młodzież niemiecka bezpośrednio styka się z życiem, nędzą i problemem społecznym, mocno też tu jest podkreślona równość klas i kierownictwo idzie po linji niwelowania różnic klasowych. W obozach nie wolno nikomu wyróżniać się ubraniem: śniadania szkolne, przyniesione z domu, dzieci składają wspólnie i potem rozdziela się je równo; przyzwyczaja się młodzież do trudów i niewygód życia spartańskiego — młodzież w obozach śpi w namiotach, na słomie bez siennik ków, dostaje jedzenie ze wspólnych kotłów bardzo niewybredne: — przyjęte tu właściwie zostały metody harcerstwa, wspólnych zebrań, wycieczek itd. Musztra i urabianie przez formy zewnętrzne, nie odgrywa tu wielkiej roli, jak to było we Włoszech, ale karność i posłuszeństwo w organizacjach młodzieży hitlerowskiej są także znaczne. Kierownik każdej grupy jest wyznaczany zgóry i grupa musi jemu się podporządkować.

Po skończeniu 18 lat cała młodzież niemiecka przechodzi przez obozy pracy. W roku ostatnim 600.000 samej młodzieży męskiej było w tych obozach. Ta sama zasada demokratyzacji jest utrzymywana. Podstawą jest tu — wychowawczy wpływ wspólnej pracy, postawienie ideału szlachectwa pracy i równości klasowej. Roboty są przeważnie takie, które wymagają siły fizycznej, a nie umiejętności (prymitywne roboty ziemne) — ale młodzież inteligentna: akademicy i młodzież robotnicza, jest pomieszczona we wspólnym lokalu — w imię niwelacji różnic. Dla wielu była to twarda szkoła, ci zaś, co szukali rozwiązania problemu nierówności klasowej — wynosili z niej szacunek i znajomość pracy, która wymaga wiele sprawności i wytrwałości i wcale łatwą nie jest.

Dla dziewcząt obozy pracy są nieco odmienne. Jest to realizacja w praktyce służby społecznej i wychodzi się z założenia, że jeżeli ideałem młodzieży jest sprawiedliwość społeczna, należy ją umieć wprowadzać w życie. Obozy dla dziewcząt są urządzone w ten sposób, że grupa dziewcząt (w tem 20% inteligentek) — przeprowadza pomoc społeczną w jakiejś dzielnicy miasta, albo na terenie wsi. Po pewnem przeszkoleniu — dziewczęta idą na 3, 4, 5 do 6 godzin dziennie na wieś, albo do izb robotniczych — piorą bieliznę, szorują podłogi, spełniają różne posługi dla chorych, niosą pomoc rodzinom dotkniętym bezrobociem. Problem ten jest traktowany pod kątem wychowawczym i służby społecznej, oraz realizowania hasła równości i zrozumienia warunków życia, w jakich przebywają niższe środowiska. Wywiera to kolosalny wpływ i ma duże znaczenie, praktycznego rozwiązania tego zagadnienia.

Jedną wspólną cechę obserwujemy, powiada prelegentka, we wszystkich ruchach młodzieżowych, mianowicie — aktywność. We Włoszech wyładowuje się ona w postaci musztry, w Niemczech idzie po linji ruchu społecznego — jednak i tu i tam kierunek narodowy jest silnie zaakcentowany.

(D. c. n.)

W. G.

O Radziwille Czarnym, wojewodzie wileńskim

Dn. 29 ub. m. w Ognisku Ewang.-Reformowanym przy ul. Zawalnej odbył się zorganizowany przez Tow. im. J. Łaskiego odczyt p. J. Mozołowskiej o Mikołaju Radziwille zw. Radziwiłłem Czarnym. W wieku 16-ym postać ta odegrała znaczną rolę w życiu ziem Księstwa Litewskiego i słusznem było wskrzeszenie tej sylwetki z pyłu zapomnienia. P. Mozołowska zaznaczyła, że odczyt ów stanowi cząstkę jej wieloletniej pracy o Mikołaju Radziwille. Do podzielenia się wiadomościami z zebranymi — skłonił ją fakt, iż mówić tu będzie w miejcu i przed publicznością sui generis specjalną, gdzie przedewszystkiem powinno się zrodzić zainteresowanie dla twórcy kalwinizmu na ziemiach polsko-litewskich.

Książe Radziwiłł Czarny posiadał wielu wrogów. Na czele zwalczających „heretyka“ znajduje się obóz biskupa Hozjusza. Po koronacji Barbary, szwagier i doradca królewski zyskuje falangę przyjaciół, wzrastającą w miarę zwiększania się zaszczytów i godności, których mu Król nie skąpi. Zostaje wreszcie Kanclerzem Wiel. Księstwa Litewskiego i wojewodą wileńskim, którą to godność nadał mu Zygmunt August na postoju w Olkienikach, gdy wraz z żałobnym konduktem odprowadzał na wieczny spoczynek do Wilna, zwłoki umiłowanej małżonki. Do końca swego życia król został przyjacielem Radziwiłła, a ów czynnik emocjonalny w stosunku do księcia, w oczach współczesnych, znacznie obniżał rzeczywiste zasługi brata Barbary. Zwolennik litewskiego separatyzmu — Radziwiłł Czarny przeciwny był unji pol.-lite., która jednak doszła do skutku w cztery lata po jego śmierci. Rok 1553 jest datą ostatecznego zerwania księcia z kościołem rzym.-katolickim. Zerwanie to poprzedził długi ferment duchowy przyszłego reformatora, oraz oscylowanie początkowo w kierunku luteranizmu. Wogóle początek ruchu reformatorskiego na Litwie nosi charakter luterski. Kontakt osobisty oraz ożywiona korespondencja Radziwiłła z Kalwinem, wpłynęły na to, że szwagier Zygmunta Augusta zdecydowanie opowiedział się za kalwinizmem, zresztą wprowadzając doń liczne odchylenia w kierunku różnych sekt. Książe Mikołaj stał się moralnym i materjalnym protektorem kalwinizmu na Litwie, gdzie wkrótce powstają zbory kalwińskie. Centrum nowej wiary staje się przedewszystkiem Wilno, pozatem Brześć, Nieśwież. i Kleck.

Prelegentka ciekawie zobrazowała ewolucje religijne Radziwiłła Czarnego, a omawiając jego zasługi w cywilizacji ziem litewskich, zaznaczyła też fakt założenia drukarni w Brześciu, skąd m. in. wyszło ukochane przez Radziwiłła dzieło, biblja w przekładzie polskim. P. Mozołowska uważa, że odrębność litewska zaznaczała się głównie w 16 w. w dziedzinie spraw politycznych, a nie kulturalnych, jeżeli zwolennik separatyzmu nie kazał tłumaczyć biblji na język litewski.

Żywa i na wysokim poziomie utrzymana dyskusja przeciągnęła się do późnego wieczora, wyraźnie się przy tem zaznaczyła dwutorowość polemiki. Dyskutowano nad powodem wydania biblji w języku polskim, oraz omawiano rolę Radziwiłła Czarnego w ruchu protestanckim. W tym drugim wypadku nie brakło głosu, że Radziwiłł raczej zaszkodził protestantyzmowi gdyż rozbił jedność Kościoła Kalwińskiego nad scaleniem którego musiano potem pracować długie lata.

Odczyt p. Mozołowskiej odbył się przy zapełnionej sali i wzbudził powszechne zainteresowanie, tak osób kompetentnych, jak też i tych którzy dotychczas mało słyszeli o tych sprawach. Prelegentka dobrze odmalowała tło epoki i ówczesne ruchy religijne na Litwie, m. in. wspominając o przybyciu do Wilna Łaskiego, któremu król zezwolił na pobyt i nauczanie na Litwie. P. Mozołowska poinformowała, że przy pisaniu swej pracy korzystała ze źródeł katolickich i protestanckich w równej mierze, co w rezultacie zmierzało do objektywnej sine ira et studio charakterystyki wojewody wileńskiego.

Po śmierci ks. Radziwiłła, która nastąpiła w r. 1565, drukarnię przeniesiono z Brześcia do Wilna, gdzie służyła OO. Jezuitom, a biblja ukochane dzieło reformatora litewskiego, — jego własny syn, gorliwy katolik, spalił na rynku wileńskim.

Należy życzyć, aby praca p. Mozołowskiej jaknajprędzej ukazała się na półkach księgarskich, gdyż dotychczas nie posiadamy monografji wyczerpująco omawiającej tę potężną postać, w której ambicja rodowa tragicznie splotła się z poszukiwaniem nowych dróg duchowych.

Cz. M.

Historja się powtarza

Leży tu przedemną stara książeczka. Tytuł Kobieta i Wiedza. Autorka: Edwiga Dom (Niemka). Tłumaczka — Julja Zawiszewska. Data wydania 1884. (Warszawa Geberthner i Wolf). Tłumaczenie zaopatrzone jest w dewizę z Deotymy:

Wieku nasz! ty będziesz wielkim kobiet wiekiem,
niewiasta się ozwała z żądaniem nieznanem.
dotąd aniołem była lub szatanem,
dzisiaj chce zostać człowiekiem.

Nie tak to łatwo kobiecie zostać człowiekiem. Wiemy o tem bardzo dokładnie. To też z rozczuleniem należnym babkom naszym czytamy wynurzenia Niemki, która cytując słowa angielskiej gazety o Niemkach, w zupełności, choć z bólem, zgadza się ze zdaniem pisma.

Oto owe słowa: „Niemcy, przodując w dziedzinie militarnej i realnej wiedzy, stoją na niższym od innych europejskich państw (z wyjątkiem Turcji) stopniu cywilizacji, bo nigdzie kobieta nie zajmuje tak niskiego i podległego, jak u nich stanowiska. Anglja darzy kobiety szacunkiem, Francuzi i Amerykanie dla młodych i pięknych kobiet mają... uwielbienie, dla Niemca tylko kobieta jest sprzętem pożytecznym i więcej niczem“

Dziwnie. Od tego czasu Niemki uzyskały prawa, a nawet po roku 1928 dzielnie te prawa wyzyskały, a teraz dają się spowrotem zapędzać do domów, zasugestjonowane ideą „Państwo ponad wszystko‘ i „Teraz nie czas myśleć o niczem poza tem, o czem wódz myśli i rozkaże“.

Teraz Francuzki, prawie jedyne w Europie bez praw politycznych, podjęły na swój sposób walkę o swoje prawa. Historja lawiruje, kołuje, powtarza się, zbacza i odnawia sposoby rozumowania, które powinny już być przestarzałe. Oto słowa pani Edwigi: „Co do mnie nie wątpię wcale, że ograniczenie praw kobiety na polu pracy jest wynikiem wiednego czy bezwiednego strachu — mężczyźni boją się konkurencji. Głową rozumuje mniejszość, żołądkiem większość. Żle to jest, kiedy ludzie uważają przesądy za swe moralne przekonania, ale stokroć gorzej, kiedy nieuczciwe pobudki i skłonności np. bojaźń konkurencji występują pod maską moralnych zasad. Dla takiego postępowania można mieć tylko pogardę.

Za podstawę przy dysputowaniu kwestji kobiecej przyjęto nie prawo kobiety a korzyść mężczyzny. Ale przyjdzie kiedyś ów dzień, w którym kobieta, znienawidziwszy igłę i fartuch, porzuci owe symbole swej płci — nadejdzie — nadejdzie czas, że znudzona frazesami, których dotąd zmuszona była słuchać, wedrze się do świątyni mężczyzn, zajmie ich katedry i ogłosi nową ewangelję, opowie wieść radosną, o przeobrażeniu kobiety, o przemienieniu jej na człowieka. Ale nie obawiajcie się (dodaje pani Edwiga) szanowne głowy rodzin i mężowie, jeszcze ten czas bardzo daleki. Jeszcze dla wnuków waszych kobieta będzie szyła, gotowała, prała i wegetowała nie znając praw swych, praw człowieka.

Długo jeszcze, długo będzie się ona poniżać, robiąc was szczęśliwymi“.

Prawda jakie gorzkie słowa?

Na szczęście po roku 1918 kobiety zrobiły olbrzymi krok naprzód i „powdzierały się“, jak proroczyła p. Edwiga, do „świątyń“ męskich. Teraz znów tu i ówdzie pragnie się ograniczyć prawa kobiet do pracy. Ale to się już nie da zrobić.

„Przedostatnie“ bojownice, Francuzki, są usposobione (w pewności zwycięstwa!) dość sceptycznie do opornej Izby Deputowanych, gdyż obowiązują się nadal prać, cerować i gotować, nawet po otrzymaniu praw. Pani Edwiga tego nawet się nie spodziewała. Należałoby legjon takich Edwig wysłać do Niemiec, żeby się nie dały zapędzić do kuchni. Co do Francuzek życzymy im serdecznie powodzenia, zaznaczając, że i polskie kobiety są (w ogromnej większości) w porządku ze skarpetkami, pomimo ciężkiej pracy poza domem.

A czytelniczki nasze może przeczytają parę starych książek z dziedziny kwestji kobiecej żeby stwierdzić, jak się historja powtarza.

E. K. M.

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie konto P. K. O. 146.11

Wileńszczyzna uroczyście obchodzi Jubileusz Pana Prezydenta

— **W DAUGIELISZKACH** Pow. święciańskiego już wczesnym rankiem dnia 3 b. m. miasteczko przybrało odświętny wygląd. Wszędzie powiewały flagi narodowe. W kościele parafjalnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem byli obecni: oddział Przysposobienia Wojskowego Leśników Nadleśnictwa Ignalino, nauczycielstwo, urzędnicy samorządowi, dzieci kilku szkół powszechnych i społeczeństwo. Po nabożeństwie, w sali gminnej, bardzo ładnie udekorowanej, odbyła się akademja ku czci Pana Prezydenta, którą rozpoczęto hymnem Narodowym, a zakończono odśpiewaniem „Pierwszej Brygady“. T. Z.

— **W WILEJCE** obchód jubileuszowy był zorganizowany przez specjalny komitet. 2 czerwca wieczorem urządzono capstrzyk przy udziale plutonu KOP., związku strzeleckiego, przysposobienia kolejowego i straży pożarnej.

3 czerwca uroczystości rozpoczęły się nabożeństwami w świątyniach. Po nabożeństwach całe społeczeństwo udało się pod pomnik Marszałka Piłsudskiego, gdzie odbyła się defilada oddziałów wojskowych, związku strzeleckiego, hufca szkolnego i samarytanek.

Bezpośrednio po defiladzie udano się nad Wilję, gdzie dokonano otwarcia przystani wioślarskich: wojskowej, więziennej, policyjnej i urzędniczej.

Na strzelnicy związku strzeleckiego miejscowy pododdział urządził na cześć Pana Prezydenta zawody strzeleckie. W ramach tych zawodów wzięło również udział Koło Sportowe Strzeleckie istniejące przy szkole powszechnej. Pierwsze miejsce w strzelaniu zdobył Iwanow Jan, drugie Klementowicz Władysław, trzecie Żuk Mikołaj. Z Koła Sportowo Strzeleckiego pierwsze miejsce zdobyli uczniowie: Jaszczenko Jerzy i Korsakówna Helena. Wieczorem odbyła się bardzo uroczysta i starannie przygotowana akademja, którą urządziło gimnazjum razem ze szkołą powszechną. Na program akademji złożyły się, przemówienia uczniów, chór, orkiestra, deklamacja wiersza.

Miasto było odświętnie udekorowane barwami państwowemi, w oknach wystawiono portrety Pana Prezydenta. W.R.

— **NA TERENIE POW. BRASŁAWSKIEGO** dzień 3 czerwca obchodzono bardzo uroczyście. W godzinach rannych w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się nabożeństwa przy licznym udziale przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz ludności wiejskiej.

Wieczorem we wszystkich ośrodkach gminnych odbyły się akademje, poświęcone „Panu Prezydentowi jako Pierwszemu Obywatelowi Państwa i jako uczonemu. W akademjach bardzo licznie wzięła udział dziatwa szkolna, wykonując pieśnie i deklamacje.

W ciągu całego dnia domy w osiedlach powiatu brasławskiego były ozdobione flagami państwowemi.

— **W POSTAWACH** 3 czerwca o godz. 10 rano w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa z udziałem przedstawicieli władz, wojska, organizacyj i miejscowego społeczeństwa, poczem przed gmachem Domu Ludowego okolicznościowe przemówienie wygłosił kierownik szkoły powszechnej p. D. Szutowicz, kończąc je okrzykiem „Pan Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej niech żyje“! podchwycony i powtórzony przez licznie zebraną publiczność i wojsko, przyczem orkiestra 23 p. ul. odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“. Następnie została odczytana treść depeszy hołdowniczej, wystosowanej przez Powiatowy Komitet Obywatelski w Postawach do Pana Prezydenta R. P.

O godz. 11 odbyła się defilada wojskowa 23 p. ul.

W godzinach wieczornych na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego orkiestra pułkowa odegrała szereg utworów muzycznych.

Gmachy urzędów i domy prywatne były udekorowane flagami i zielenią, w oknach zaś widniały portrety Pana Prezydenta.

— **DZIŚNIEŃSZCZYZNA** niezwykle uroczyście obchodziła 10-lecie sprawowania urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej przez prof. Mościckiego. W przeddzień uroczystości we wszystkich ośrodkach powiatu odbyły się capstrzyki orkiestr przy udziale oddziałów KOP., oraz organizacyj społecznych. Gmachy urzędów i instytucyj oraz domy prywatne były udekorowane flagami państwowemi, zaś wieczorem iluminowane, w witrynach okien powystawiano portrety Dostojnego Jubilata.

W dniu 3 czerwca w godz. porannych odbyły się solenne nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań przy udziale przedstawicieli władz i urzędów, wojska, organizacyj społecznych, młodzieży szkolnej. Po nabożeństwie odbyły się defilady KOP. i organizacyj społecznych. W godz. wieczornych odbyły się akademje poświęcone Dostojnemu Jubilatowi.

— **W GŁĘBOKIEM** już w przeddzień jubileuszu przy świetle pochodni odbył się capstrzyk z udziałem wojska i organizacji P. W. 3 czerwca po nabożeństwach p. starosta Suszyński i płk. Janiszewski przyjęli defiladę, następnie w Gimnazjum Unji Lubelskiej odbyły się popisy gimnastyczne. O godz. 19 odbyła się uroczysta akademja w której poza przemówieniem p. Arcta brała udział młodzież gimn. (deklamacje i orkiestra) oraz młodzież szkoły powsz. (chór). W końcu odczytano telegram hołdowniczy do Pana Prezydenta, który zebrani przyjęli przez aklamację. Późnym wieczorem na tle dekoracji trybuny i głównych uroczystości grała jeszcze orkiestra. Szczególnie pięknie wypadły deklamacje W. Machówny i B. Maleckiej, uczenic gimnazjum. B. Ł.

Hołd sportu złożony P. Prezydentowi Rzeczypospolitej



W dniu 3 czerwca, jako w dniu uroczystego jubileuszu X-lecia urzędowania P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego zorganizowany polski sport złożył manifestacyjny hołd Dostojnemu Jubilatowi na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie. Po przemówieniu p. min. Juljusza Ulrycha, jako prezesa Zw. Zw. Sportowych, P. Prezydent R. P. przyjął defiladę poszczególnych gałęzi sportu. Zdjęcie nasze przedstawia fragment tej imponującej defilady.

Od Administracji

Wobec wypadków mylnego zarachowywania nadsyłanych nam kwot pieniężnych, z powodu niezaznaczenia przez wpłacających z jakiego tytułu dana suma pieniężna jest przekazywana, w celu uniknięcia nieporozumień prosimy na przekazach pieniężnych zawsze wyraźnie dodawać tytuł wpłaty (ogłoszenie, prenumerata, ofiary i t. p.).

O budowę gimnazjum w Brasławiu

28 ub. m. Zarząd Stowarzyszenia szkoły Średniej w Brasławiu złożył na ręce starosty powiatowego w Brasławiu podanie, w którem prosi czynniki miarodajne o objęcie planem budowy 100 szkół na Wileńszczyźnie budowy gmachu gimnazjum w Brasławiu.

Ewentualnie przyznana zapomoga w wysokości 10.000 zł. zostałaby zużyta na zakup cementu, blachy i innych materjałów, natomiast budulec i robocizna zostałaby opłacona z funduszów stowarzyszenia, gdyż ogólne koszta budowy gmachu wyniosą około 40.000 zł.

Majątek stowarzyszenia w chwili obecnej przedstawia wartość 26.724.93 zł. Budowa gmachu jest już rozpoczęta.

1000 pielgrzymów z Głębokiego

Wyjechał z Głębokiego do Wilna pociąg popularny pod hasłem „Dziśnieńskie z hołdem do Serca Wodza Narodu“. Pociągiem tym przybyło około 1000 osób. Wyjazd z Wilna do Głębokiego nastąpi w dniu 6 bm. o godz. 23.

Ważne dla wyjeżdżających na urlop w czerwcu

Nie wszyscy chyba wiedzą, że już w końcu czerwca będzie można bardzo tanim kosztem wyjechać na urlop. Urlopy można spędzać w kraju, jak również zagranicą. Warunki są bardzo korzystne i dostępne dla wszystkich, należy tylko zawczasu zaopatrzyć się w szczęśliwy los z kolektury J. Wolanow, Warszawa, ul. Marszałkowska 154. Koszt niewielki, a możliwości kolosalne. Zamiejscowi mogą otrzymać szczęśliwe losy na zamówienie listowne.

EUGENJA KOBYLIŃSKA 82

Pamiętnik nauczycielki

— Jak to dziwne. Byłam taka szczęśliwa, taka szczęśliwa, że aż mi było smutno. Musiałam płakać — pisze jedna z moich najmilszych.

Jestem wzruszona. Cieszę się, że dziewczęta w głębi duszy są dobre, jak też się należało spodziewać. Mówią dużo rzeczy ciekawych.

— Lubię, gdy wszystko jest sprzątnięte i jakby czeka na gwiazdkę daleką. Ma się stać coś radosnego. Serce bije, gdy uderzają godziny na zegarze i czeka się siódmej wigilijnej. Przejęta jestem też na Nowy Rok. Pociąga mię tajemniczość tej dwunastej godziny.

— Sięgnęłam pod obrus. Wyciągnęłam źdźbło najkrótsze. Przestraszyłam się. Myślę że ten musi być dobry, kto ma krótko żyć.

— Rozmawiałam z mamą tak długo, tak gorąco w tę noc wigilijną. Myślę, że gdy człowieka spotyka radość, zaraz, zaraz się robi lepszy.

A w innych zeszytach brzęczą łyżwy, dzwoni muzyka, iskrzy się lód, śpiewa tango — jest wesoło, wesoło. (Szkoda, że te święta takie krótkie i znów zacznie się „harówka“ — pisze któraś).

A tu znów dowiaduję się, że święta nie mają żadnego uroku. Może dlatego, że mama parę lat temu umarła. Może wogóle, że dziewczynka uważa się za — dziwną. Jest zawsze niezadowolona. Ale bierze to za dowód swojej niezwykłości. Jej z tem dobrze.

Gdzieindziej znów kłopoty rodzinne nie pozwalają dziewczęciu czuć pełnię tej radości. Ale osiąga swoją cząstkę zadowolenia.

— A gdy zapalono świeczki, to choć drzewko było maleńkie i wieczerza bez najmniejszych frykasów, mama łzy otarła, bo choinka budzi zawsze jakieś nadzieje. A ja postanowiłam być lepsza.

Przestaję zaglądać do zeszytów. Patrzę na dziewczynki i przypominam, jakie były milutkie przed Bożem Narodzeniem (choć i wtedy już byłyśmy „na chłodno“). Zapomniały jakoś o swoich kaprysach. Wyszły z szorstkiej skorupki i uśmiechały się z dawnym dziecięcym wdziękiem. Po namyśle postanowiły dać drzewko nietylko rodzinie ubogiej, którą się opiekują, ale i jakiemuś smutnemu dziecku pozatem. Każda przyniosła świeczkę i lichtarzyk, niektóre dały łakocie, inne ozdoby albo pieniądze. Co która mogła. Bo są takie, które bardzo niewiele mogą. Więc zbierały, przygotowywały, kleiły i cieszyły się. A ubierając tę choinkę dla nieznanego malca, tak mówiły chórem:

Dola jest czasem zdradziecka,
nawet małego przydłoczy,
szukamy smutnego dziecka,
żeby rozjaśnić mu oczy.
Dziecko choinkę dostanie,
Chrystus ją przez nas posyła
Słyszymy Boże wołanie:
niech wszystkim będzie dziś miło!..

„Szukamy smutnego dziecka!“ Okazuje się, że to było dość trudne, choć tyle smutnych dzieci jest w Wilnie.

Przeczytałyśmy w gazecie, że pewna uboga matka wyszła, zostawiając list ze słowami: odchodzę nazawsze, a w mieszkaniu zamknęła maleńkich dwoje dzieci. Im się należała choinka. No i nie mogłyśmy ich znaleźć. Adres okazał się jakiś zagmatwany a w podwórzu ludzie gapili się na nas i wyrazili żywe niezadowolenie, gdy się dowiedzieli, kogo szukamy.

— U nas takiej matki nie było — powiedziano z oburzeniem.

Więc zawiozłyśmy choinkę do „Żłobka“. Ciasno nam było we czterech w tej dorożce z niesforną i nieprzytulną choinką. Właziła nam do nosa, za kołnierz albo spadała na dorożkarza, który oglądał się niespokojnie. Rybki kołysały się gwałtownie, świeczki uciekały po drodze, a chłopcy ze szkoły powszechnej robili na nasz widok złośliwe uwagi, ale stanęłyśmy ostatecznie przed domem na Kalwaryjskiej. Był kłopot z dostarczeniem choinki na drugie piętro, ale i tego dopięłyśmy, zostawiając na schodach strzaskane szczątki błyszczącej kuli. W Żłobku personel powitał nas entuzjastycznie, ale dzieci, niestety, spały. Więc pokazałam dziewczynkom Żłobek i te śpiące maleństwa. Z początku włożono nam białe fartuchy, co rozśmieszyło dziewczęta. Przechodziły w tej bieli koło cichych łóżeczek, z palcem na ustach i krokiem możliwie lekkim. Dzieci się nie obudziły.

(D. c. n.)

Prof. Dr. Oskar Vogt
d-rem medycyny U. S. B. h. c.

Wczoraj w Auli Kolumnowej U. S. B. odbyła się uroczysta promocja dyrektora Instytu Badań Mózgu im cesarza Wilhelma w Berlinie prof. dr. **Oskara Vogta** na doktora medycyny honoris causa. Rektor prof. Witold **Staniewicz** wygłosił po łacinie następujące przemówienie:

Venerande Domine!

Me vere felicem profitere possum, quod mihi contigit, ut in hac Universitate Virum Clarissimum, Praestantissimumque antistitem studiorum Germanicorum, quibus universum genus hominum tot debet, salutarem.

Merita Tua, Vir Optime, in studiis propagandis tam eximia exstiterunt adeoque ab omnibus, qui magnitudinem ingenii humani perspiciunt, probata sunt, ut Universitas nostra Te dignissimum esse maxime honore, qui cuiquam hic tribui potest, gratissimo animo indicaverii, Teque Doctorem honoris causa creaverit.

Quae cum ita sint, mihi maximo gaudio esse scito, quod hodierna luce ego, Rector, huic modicae quidem, sed quantum gratae animis nostris caerimoniae, interesse possum, praesertim cum Talem Virum in numerum Doctorum honoris causa adscribentes memoria teneamus morem nostrorum maiorum, qui in hac Universitate semper id agebant, ut vincula cum excellentibus viris exterarum gentium in studiis colendis quam arctissima essent.

Cum autem in nostro artium et litterarum domicilio multi olim viri Germanicae originis essent, sat erit Boianum, Eichvaldum, duos Frankios, Lobenwenium, Spitznaglium, Groddeckium commemorare, qui summo studio enisi sunt, ut artium litterarumque studia mera veritate imbuta colerentur, dignum et iustum visum est Virum doctrina excellentissimum quasi in societetem studiorum vocare.

Quare Te, Venerande Collega, optime me salutaturum esse spero, si tritis quidem sed accuratissimis verbis exclamavero: quod felix faustum fortunatumque sit.

Skolei przemawiał po niemiecku dr. Kornel **Michejda**, dziekan wydz. lekarskiego U. S. B., podnosząc zasługi naukowe światowej sławy uczonego.

Prof. **Vogt** po niemiecku dziękował za doktorat honoris causa i za gościnność.

Przed uroczystością w Uniwersytecie uczony niemiecki złożył wieniec na Rossie.

* * *

Dziś, w sobotę, dn. 6 czerwca r. b. o godzinie 19-ej, prof. dr. Oskar Vogt, wygłosi w Auli Kolumnowej Uniwersytetu wykład w języku niemieckim p. t. **„Der Sitz der Krankheit"**. Wstęp wolny.

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego

Konto czekowe P.K.O. Nr. 146.111

Śmierć nietrzeźwego kajakowicza

2 b. m. o godz. 19 na jeziorze w Dukształ w pow. święciańskim przy sprawdzaniu sprawności kajaka, wskutek przewrócenia się kajaka, utonął Leon Myszkowski, mieszkaniec Dukszt, który był w stanie nietrzeźwym. Zwłoki wydobyto i zabezpieczono.

KRONIKA

Sobota 6 Czerwiec

Dziś: Norberta B.

Jutro: Roberta Op.

Wschód słońca — godz 2 m. 48

Zachód słońca — godz 7 m. 46

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 5.VI. 1935 r.

Ciśnienie 760
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 7
Opad —
Wiatr południowo-wschodni
Tend.: lekki spadek
Uwagi: pogodnie.

DYŻURY APTEK:

— **Nocne dyżury aptek.** Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Chróścickiego (Ostrobramska 25); 2) Chomiczewskiego (W Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Filimonowicza i Maciejewicza (Wielka 29).

PRZYBYLI DO WILNA:

—**Do hotelu Georges'a:** Mrozowski Eustachy z Białegostoku; Romer Michał ziemianin z Nowogródka; Jałowiecki Mieczysław dypl. inż. agronom z Kamienia koło Kalisza; Donimirski Jan ziemianin z Łysowic; Papara Kazimierz ziemianin ze Lwowa; Dzierżykroj-Morawski Kajetan podsekr. stanu Min. Spr. Zagr. z Poznania; Umiastowski Wojciech ziemianin z maj. Stoki; Jabłoński Jerzy poseł na Sejm R .P. z Warszawy; senator Kleszczyński Edward z Warszawy; Kozłowski Tomasz poseł na Sejm R. P. z Warszawy; Żukotyński Jan kontr. zastępca dyr. gabinetu Min. z Warszawy; Sussman Izydor dyr. fabr. ze Lwowa; Bogajewski Kazimierz przemysłowiec z Poznania; Roth Wiktor inż. z Brześcia n/B.; Mineyko Władysław ziemianin z maj. Widze; Mikłaszewski Stanisław z Warszawy; hr. Kaszowski Zygmunt z Warszawy; Dejmanora Anzelma z Woropajewa. Krzyżanowski Tadeusz z Warszawy; Grodzki Karol ziemianin z Wołynia; Wilski Zbigniew z Rogowa; Siwiec Jan ziemianin z Grodziska Mazowieckiego; sen. Lechnicki Felicjan z Warszawy; Trzciński Juljusz ziemianin z Poznańskiego; kpt. Noriyasu Schimamura z Tokio; Gałdyński Stanisław z Poznania

— **Do hotelu „Europa":** Godlewski Stanisław z Warszawy; Christelsten Rudolf z Niemiec; Hindenut Władysław i Wanda z Warszawy; Skłodowska Marja z Warszawy; Herman Dymitr z Warszawy; Herberg Natan z Łodzi; Wajserb Aleksander z Warszawy; kpt. Dłużniewski Jan z Poznania; Ordyński Adam z Warszawy; Zielenieцki Leon z Lidy; Nieściuszko Bujnicki Mikołaj z Głębokiego.

MIEJSKA

— **Następne posiedzenie Rady Miejskiej** wyznaczono na 24 czerwca. Porządek dzienny obejmuje szereg zagadnień z dziedziny gospodarki miejskiej, aktualnych ze względu na uchwalenie budżetu miejskiego na r. 1936—37.

— **Lustracja wytwórni lodów.** W najbliższym czasie komisja sanitarna przeprowadzi szczegółową lustrację wszystkich, prosperujących obecnie na terenie miasta, wytwórni lodów.

Zaznaczyć należy, że lustracja ta jest obecnie bardzo pożądana, bowiem lody wyrabiane są obecnie w każdej niemal owocarni, czasami bez przestrzegania elementarnych zasad higjeny.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie. Wydziały:** Rolniczo-Handlowy, Ogólno-Handlowy, Samorządowy. Podania kandydatów na kurs I-szy przyjmowane są od dnia 5 czerwca r. b. Informacyj szczegółowych udziela Sekretarjat Instytutu codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 9—14. Adres: Wilno, ul. Mickiewicza 18, tel. 14-14.

— **Szkolne Koło Szybowcowe** przyjmuje na członków Koła uczniów szkół średnich i zawodowych. Nowowpisani członkowie będą mogli odbyć kurs praktyczny w Grzegorzewie. I turnus trwać będzie od 1 lipca rb. do 22 lipca rb. II turnus — od 22 lipca rb. do 15 sierpnia rb. Wyszkolenie bezpłatne. Opłata za utrzymanie — zł. 20.

Z POCZTY.

— **Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów** w Wilnie inż. M. Nowicki po powrocie z podróży inspekcyjnej Okręgu w dniu 4 bm. objął urzędowanie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Akademja Spółdzielcza.** Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości w Wilnie organizuje w niedzielę 7 czerwca Uroczystą Akademję, która się odbędzie o godz. 12 w sali Teatru Wielkiego na Pohulance. Na program złożą się przemówienia oraz część artystyczna. Wstęp wolny.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zarząd Koła Nr. 4 Związku Rezerwistów** w Wilnie wzywa wszystkich członków Koła do wzięcia udziału w zebraniu i uroczystem ślubowaniu, które odbędzie się w dniu 7 czerwca b. r. o godz. 16-ej w lokalu własnym przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 4 m. 4. Nieprzybycie na zebranie i niewzięcie udziału w uroczystem ślubowaniu bez uprzedniego usprawiedliwienia pociągnie za sobą skreślenie członka z listy Koła.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Bezrobotni przed gmachem województwa.** Wczoraj przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego zebrali się ponownie bezrobotni. Wyłoniona delegacja zgłosiła się do Województwa, gdzie interwenjowała w sprawie udzielenia pracy.

Po powrocie delegacji bezrobotni rozeszli się w spokoju.

RÓŻNE.

— **6 i 7 czerwca rb. będzie uruchomiony autobus od Ostrej Bramy na cmentarz Rossa** od godz. 10 do 21. Autobus będzie kursował ul. Piwną, ul. Rossa do Mauzoleum i z powrotem tą samą **trasą z przystankami** przy ul. Rossa róg Białostockiej, Rossa róg Piwnej. Cena biletu 15 gr. Bilety można nabywać na wszystkich linjach z dopłatą 15 gr. do normalnego biletu.

— **W Gimnazjum A. Mickiewicza**, Dominikańska 3, w dniach od 7 do 13 czerwca r. b. od godz. 8 do 14 i 16—18, w dnie świąteczne od 10—14 odbędzie się **„Międzyszkolna Wystawa prac młodzieży gimnazjów wileńskich"**, dochód z której przeznacza się całkowicie na Fundusz Pomocy Naukowych Szkolnictwa Powszechnego. Na wystawę złożą się prace: z drzewa, metalu, szkła, szycia i tkactwa. Wstęp dla młodzieży (wycieczek) bezpłatny, dla dorosłych 20 groszy.

— **Loterja na Bazylikę.** W dniach 6, 7 i 8 czerwca w ogrodzie przy cukierni „Czerwonego Sztralla" odbędzie się urządzona staraniem Koła Pań przy Komitecie Ratowania Bazyliki Wileńskiej **Wielka Loterja Fantowa**.

Wśród fantów znajduje się wiele przedmiotów wartościowych — biżuterja, obrazy, książki, naczynia stołowe, ubrania i w. in.

Z uwagi na cel, na który czysty dochód z tej imprezy jest przeznaczony, Zarząd Koła Pań zwraca się do ogółu Wilnian z gorącą prośbą o łaskawe jej poparcie i jaknajliczniejsze przybycie na loterję.

Bilety w cenie 50 groszy przy wejściu.

Otwarcie Loterji 6 czerwca w sobotę o godz. 10 rano.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 6 czerwca 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka. 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Muzyka z płyt. 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla pobor. 8.30: Przerwa; 11.57: Czas: 12.00: Hejnał; 12.03: Zespół salonowy Pawła Rynasa; 12.50: Chwilka gospod. dom. 12.55: Przegląd prasy rolniczej; 13.05: Dziennik południ. 13.15: Koncert życzeń; 14.15: Słynne zespoły; 15.30: Odcinek powieściowy; 15.40: Życie kulturalne: 15.45: Audycja dla dzieci; 16.00: Koncert poświęcony Ks. P. Skardze; 16.40: Nasz dostęp do morza dawniej a dzisiaj: 16.55: Święto Murmańczyków; 17.20: Koncert muzyki szwedzkiej, 18.05: Rozwiązanie zagadek; 18.30: Kukułka wileńska; 19.00: Ze spraw litewskich. 19.10: „Dzieje książki" w oprac. Wandy Achremowiczowej; 19.40: Koncert rekl. 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Międzynarodowe zawody konne; 20.15: Audycja dla Polaków zagr. 20.40: Przerwa; 20.45: Poławiacze pereł, opera z Rzymu; W przerwie Dziennik wiecz. Pogadanka akt. Wiadom. sport. 23.00: Muzyka lekka.

Wiadomości radjowe

CO ROBI TWÓJ TATA?

Dzisiaj w sobotę daje Wilno słuchaczom całej Polski wesołą audycję z cyklu popularnych „Kukułki" pod tytułem „Co robi twój tata"? Teksty opracowali **T. Bujnicki, Cz. Miłosz i W. Trościanko,** muzyka **T. Szeligowskiego.** Zwracamy uwagę, że audycja ta ze względu na następującą później transmisję z zagranicy, nadana będzie wyjątkowo wcześniej, a więc o godz. 18.30.

AUDYCJA DLA WSZYSTKICH.

W programie letnim, który obowiązuje od 1 czerwca „audycja dla wszystkich", które dotąd nadawane były w każdą niedzielę przeniesione zostały na sobotę i będą się odbywały co dwa tygodnie, przeplatane audycjami p. t. „Rozśpiewana podróż". Dzisiejsza audycja dla wszystkich o godz. 19.10 w opracow. **Wandy Achrem-Achremowiczowej** zapozna słuchaczy z dziejami książki, tego najpotężniejszego czynnika kultury.

POLSKIE RADJO TRANSMITUJE Z RZYMU OPERĘ BIZETA „POŁAWIACZE PEREŁ".

Na sezon letni projektuje Palskie Radjo szereg wspaniałych audycyj a m. in. transmisje z największych scen operowych Europy. Już w sobotę dnia 6 czerwca o godz. 20.45 usłyszą radjosłuchacze z Rzymu operę Bizeta, tym razem jednak nie popularną „Carmen", lecz mniej znana sztukę sceniczną „Poławiacze pereł". Dzieł to, które wymaga wielkiego aparatu scenicznego, ogromnych chórów, baletu i kosztownych dekoracyj, rzadko bywa wystawiane mimo swych dużych wartości muzycznych.

Rzecz dzieje się na Cejlonie. Dwaj przyjaciele strzelec i poławiacz pereł kochają jedną dziewczynę Leilę. Dziewczyna ta przybyła z obcych krajów i poświęcona ma być na ofiarę bogom niszczącym kraj, zagniewanym o niedozwolone poławianie pereł. Stąd wynikają smutne konflikty, które prowadzą do tragicznego zakończenia opery. Wykonanie tej opery zostało powierzone znakomitym artystom włoskim, jak Mercedes Capsir, G. Manurita i innym.

MUZYKA RELIGIJNA Z EPOKI KS. SKARGI. Transmitowana z Krakowa.

Niezwykle interesujący konkurs transmitują rozgłośni Polskiego Radja w sobotę 6 czerwca o godz. 16.00 z Krakowa. Chór Cecyljański pod dyrekcją J. Nowaka i Chór Oratoryjny pod dyr. A. Kapucińskiego, wykonają muzykę religijną z epoki ks. Piotra Skargi to znaczy z końca XVI i początku XVII wieku. Kompozytorzy polscy, jak: Mikołaj z Krakowa, Sebastjan z Felsztyna, Wacław z Szamotuł i Marcin Leppolita, których utwory tak rzadko mamy okazję słyszeć, świadczą dobitnie o wysokim i nieprzeciętnym poziomie ówczesnej kultury muzycznej w Polsce. Ich kilkugłosowe utwory kościelne, motety poznają radjosłuchacze w tej niezwykle ciekawej transmisji radjowej.

—|::|—

Na wileńskim bruku

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Wczoraj przy zbiegu ulic Tatarskiej i Mickiewicza miał miejsce wypadek samochodowy, podczas którego uległ złamaniu nogi Stanisław Moroz, cukiernik zam. przy ul. Wielkiej 2.

Rannego przewieziono do szpitala. (c)

„WEEKEND" ZŁODZIEJSKI.

Z nastaniem ciepłych letnich nocy pustoszeją domy noclegowe. W „Cyrku" na ul. Połockiej niema już obecnie takiego ruchu, jaki panuje tam w zimie. Również właściciel prywatnego „cyrku" na ul. Werkowskiej skarży się na „słabe interesy".

Natomiast zaludniają się w nocy Góra Trzykrzyska, parki miejskie i t. d. w których bezdomni, jak również ukrywające się przed pościgiem władz policyjnych podejrzane indywidua znajdują bezpieczniejsze schronienie, aniżeli w domach noclegowych, gdzie kontrola policyjna jest systematyczna.

W związku z tem policja przeprowadziła onegdajszej nocy szereg „lustracyj" w letnich „rezydencjach" złodziejskich, zatrzymując kilku podejrzanych. (c).

Posucha w Anglji



W niektórych miejscowościach Anglji wskutek posuchy wyschły źródła wody. Na ilustracji— obrazek z Epworth (hrabstwo Doncaster). Do miejscowości tej wodę przywozi się w cysternach i sprzedaje się ludności po pół penny za wiadro.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w sobotę dnia 6.VI o godz. 8.15 wiecz. premjera dramatu w 3 aktach H. Ibsena „Upiory". Przekład I. Suessera. Udział biorą: I. Górska, J. Żmijewska, M. Szpakiewicz, A. Szymański, L. Wołłejko. Reżyserja — dyr. M. Szpakiewicza. Dekoracje — W. Makojnika. Ceny zniżone.

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w sobotę dn. 6.VI o godz. 8.15 w. dana będzie komedja w 3 aktach Maurice Bradell'a p. t. **„Chcę właśnie ciebie"** — w wykonananiu pp.: H. Drohockiej, E. Ściborowej, Lili Zielińskiej, H. Borowskiego, K. Dejunowicza, W. Scibora. K. Utnika i W. Zastrzeżyńskiego. Cały dochód przeznaczony jest na Stowarzyszenie Ochotniczej Straży Pożarnej, przez które zakupione jest dzisiejsze przedstawienie. Pozostałe bilety do zakupienia od godz. 5 pp w kasie Teatru Letniego, a od 11 do 4 pp. w Teatrze „Lutnia".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Janiny Kulczyckiej. „Hrabina Marica".** Dziś o g. 8.15 w. premjera świetnej operetki Kalmana „Hrabina Marica", odznaczającej się piękną muzyką, humorem oraz zabawnemi sytuacjami. W roli tytułowej Janina Kulczycka, w otoczeniu Bestani, Dembowskiego, Szczawińskiego, Tatrzańskiego i Wyrwicz-Wichrowskiego. „Hrabina Marica" grana będzie tylko kilka razy.

— **Dzisiejsze widowisko baletowe L. Sawiny-Dolskiej w „Lutni".** Dziś o g. 5 pp. odbędzie się doroczny pokaz uczenic studjum baletowego L. Sawiny-Dolskiej z towarzyszeniem orkiestry pod kier. W. Czosnowskiego. Ceny specjalnie zniżone.

— **„Święto Pieśni".** Dnia 7-go czerwca młodzież szkół wileńskich organizuje uroczystość „Święta pieśni". O godz. 9 odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Jana. O godz. 10 w parku Żeligowskiego wystąpią zespolone chóry i orkiestry szkolne oraz będą inscenizowane piosenki.

KINA I FILMY

„JEJ SZAMPAŃSKA NOC".
(Kino Helios).

Po dłuższej przerwie znów widzimy prawdziwą komedję wiedeńską w najlepszem tego słowa znaczeniu.

Scenarjusz opowiada o wesołych przygodach romantycznej mężatki, która chce za wszelką cenę spędzić „romantycznie" noc, na którą przypada rocznica jej ślubu. Spędza ją z własnym mężem i wesołe qui pro quo wzbudzają raz po raz szczery śmiech na widowni. Młodą mężatką jest rozkoszna węgierka Irena de Zilahy, bohaterka wersji francuskiej filmu „Papryka". Należy żałować, że nieco wadliwa wymowa artystki zarówno francuska jak i niemiecka jest przyczyną rzadkiego ukazywania się tej uroczej artystki na ekranie.

Obok Ireny de Zilahy — doskonały w roli komisarza policji — popularny komik wiedeński — Tibar von Halmay.

Reżyser poprowadził film zręcznie, umiał wykorzystać scenarjusz i pokierować artystami, utrzymując wartkie tempo filmu.

Na podkreślenie zasługują bardzo fotogeniczne i efektowne dekoracje, ładne zdjęcia, oraz melodyjny podkład muzyczny. Jako nadprogram — dobrze zrobiona krótkometrażówka PAT-a „Połowy Zimowe" oraz znów „Kukaracza". Ten zachwycający dodatek można podziwiać kilkakrotnie. **A. Sid.**

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 5 czerwca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc, w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyta I standart 700 g/l	13.25	13.75
„ II „ 670 „	12.75	13.25
Pszenica I „ 745 „	20.25	21.00
„ II „ 720 „	19.25	19.75
Jęczmień I „ 650 „ (kasz.)	14.50	15.—
„ II „ 620 „ „	14.—	14.50
Owies I „ 490 „	13.50	14 —
„ II „ 470 „	13.—	13.50
Gryka I „ 620 „	—	
„ II „ 585 „	—	
Mąka pszenna gatunek I—A	35 —	35.75
„ „ „ I—B	—	
„ „ „ I—C	32.50	33.—
„ „ „ II—E	26.75	27.50
„ „ „ II—F	—	
„ „ „ II—G	22.25	22.25
„ żytnia do 50%	22.50	23.—
„ „ do 65%	20.—	20.50
„ „ razowa do 95 %	16.50	17.—
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.	10.50	11.—
Otręby żytnie przemiału stand.	10.50	11.—
Peluszka	—	
Wyka	—	
Seradela	—	
Groch szary	—	
Łubin niebieski	8 75	9 25
Siemię lniane b. 90% f-co wag. st. zał.	31 —	32 —
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1320.—	1360.—
„ Horodziej	1500 —	1540.—
„ Miory sk. 216.50	1260 —	1300.—
„ Traby	—	
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10	1860.—	1900.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50	—	
Targaniec mocz. asort. 70/30	800.—	840 —

Uroczystość religijna dla chorych w Paryżu



W Sacré Coeur w Paryżu odbyła się uroczystość religijna, zorganizowana specjalnie dla chorych i złożonych niemocą. Na nabożeństwo i inne ceremonje kościelne przywieziono setki chorych, wraz z łóżkami, aby dać im możność bezpośredniego uczestnictwa w świętym obrzędzie. Zdjęcie przedstawia ogólny rzut oka na plac, na którym odbyła się religijna manifestacja chorych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.